

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnym wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnośnienie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką 50-odnorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielną przedpłatą na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI

Wychodził rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1 1/2 kop.

Ogłoszenia do Kurjera warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska nr 18.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— Jutro, jako w pierwszy czwartek nowego rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), odbędzie się dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, na intencję bractwa adoracji N. Sakramentu.

— Ku czci N. Sakramentu odprawiona będzie jutro o godzinie 9-tej zrana wotywa w kościele archikatedralnym św. Jana, zaś w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) całodzienne nabożeństwo odpustowe.

Przegląd polityczny.

Na poniedziałkowym posiedzeniu pełnej delegacji węgierskiej hr. Zichy wniósł interpelację do rządu, czy prawdą jest, że Rosja stara się nakłonić W. Portę do zamianowania księcia Mingrelji gubernatorem jeneralnym Rumelji wschodniej? Konwencja kwietniowa orzeka wprawdzie, iż rządy tej prowincji sprawuje każdorazowy książę Bułgarii na mocy powierzonego mu przez W. Portę mandatu pięcioletniego, który z przyzwoleniem mocarstw może być odwołany, konwencja ta nie postanawia wszakże nowionym, konwencja ta nie postanawia wszakże na wypadek, jeżeli Bułgaria nie ma księcia. Ponieważ może ktoś nadać taką interpretację owej umowie, że w braku księcia bułgarskiego prawo W. Porty do mianowania gubernatora jeneralnego Rumelji wschodniej nie wygasa i że sultan na mocy tego prawa może już teraz mianować ks. Mingrelji swoim pełnomocnikiem w prowincji lennei, z czego wynikłyby zawikłania w przyszłości, hr. Zichy żądał przeto wyjaśnienia.

Hr. Kalnoky nie chciał widocznie raz jeszcze wysłuchać się na widownię parlamentarną, i to w pełnej delegacji, wyręczył się więc szefem sekcji p. Szögye-nym, który odpowiedział na zapytanie hr. Zichy tak ogólnikowo, że niepodobna było należycie ze słów jego wywnioskować, czy twierdzi on, że ministrowi spraw zewnętrznych nie jest nic wiadomem w drodze urzędowej o postawieniu kandydatury ks. Mingrelji w ogóle, czy też tylko o projekcie zamianowania go gubernatorem jeneralnym Rumelji wschodniej. Ze sprawozdań pism wiedeńskich, które dzisiaj nadeszły, dowiadujemy się tylko: „P. Szögeny oświadcza, że ministrowi spraw zewnętrznych nie jest wiadomem o tych i tym podobnych kombinacjach.

Zresztą jest rzeczą znaną, że zamianowanie gubernatora jeneralnego Rumelji wschodniej nastąpić może tylko w zgodzie z duchem traktatu berlińskiego i potrzebuje zatwierdzenia wszystkich mocarstw.“ Pośrednio skonstatował p. Szögeny bezpodstawność kombinacji, której obawiał się hr. Zichy.

Mowa hr. Robilanta oceniana jest w ogóle przez prasę zagraniczną nader życzliwie. Utrzymanie stosunków zażyłej przyjaźni z Niemcami i Austrią, ściśle zbliżenie się do Anglii, surowe przestrzeganie traktatów i poparcie dążeń pokojowych—oto program hr. Robilanta, wyłożony w formie jasnej i zwiezłej. Potrzeba było wypowiedzieć istotnie jasno i niedwuznacznie, że się pragnie pokoju, skoro minister wojny przedłożył równocześnie izbom projekt utworzenia dwóch nowych pułków jazdy i 24 baterji (192 dział). Mowa włoskiego ministra spraw zewnętrznych przypomina żywo mowę tronową cesarza Wilhelma w praktycznym zastosowaniu zasady: *si vis pacem, para bellum*. Dlatego ucieszyła ona tak bardzo sfery rządowe w Berlinie.

W Anglii zajęto się obecnie z pewną namiętnością rozbiorem pytania, czy należy zająć stale Port Hamiltona, czy nie? Jenerał inżynierji, sir Andrew Clarke, przemawia w *Pall Mall Gazette* żywo za tym projektem. Pisze on: „Port Hamiltona nie jest może sam w sobie dogodną stacją, ale położenie jego geograficzne jest prawie idealnem. Posiada nieocenione przymioty naturalne, a bronić go łatwiej, niż Gibraltaru, Malty albo Hongkongu. Wystarczy na to kilka torpedów i dział nowoczesnych. Ciągły wzrost marynarki rosyjskiej w północnej części oceanu Spokojnego jest czynnikiem, z którym się liczyć wypada. Stanowi on pogródkę, którą zrozumiały nasze kolonie australskie. Dokładają one wszelkich sił, aby znaleźć się rychło w możności obrony. Wobec Władystoku stanowi Port Hamiltona wysuniętą pikietę dla straży Sidneju i Melbourne'a.“ Podobnie wyraża się komendant eskadry angielskiej na morzu Chińskim. Utrzymuje on, że trzy ferty i załoga 3,000 ludzi wystarczy do obrony Portu Hamiltona.

Mowa, którą król Karol rumuński wygłosił po rewji piątkowej z powodu zaliczenia książąt Leopolda i Ferdynanda do armji tamtejszej, opiewa w swym manifestacyjnie dosadnym tonie, jak następuje:

„Od pierwszego dnia mego panowania otaczałem zawsze armję pełną miłością i uważałem ją za skarb drogi, godny największej pieczołowitości. Mając poparcie w korpusie oficerów, powiodło mi się w czasach pokoju zasiać dobre ziarno, które zakiełkowało i rozwinęło się tak rychło, że już podczas ostatniej wojny mogliśmy zbierać najpiękniejszy owoc wytrwałej pracy. W sercach jednak żołnierzy zasiałem inne jeszcze ziarno, z którego wybijała jedna z najpiękniejszych enót: ofiarność dla ojczyzny, wierność dla króla. Ściśle tedy zrosłem się z moją drogą armją, z którą dzieliłem dobre i złe chwile, a w tej mierze nie potrzeba, jak mi się zdaje, żadnych dalszych dowodów. Pragnę jednakże ten pomysły węzeł wzmocnić także na późniejsze czasy i dodać nową kartę do roczników armji przez zamianowanie mego wielce ukochanego brata, księcia Hohenzollerna, szefem 3-go pułku piechoty i przez zaliczenie mego bratanka, ks. Ferdynanda, do korpusu oficerskiego.

Jest to dla niego zaszczyt, którego, jak się spodziewam, stanie się godnym, dla nas zaś jest radością i rękojmią na przyszłość, a odczuje to ze mną cały kraj, albowiem jako członek mojej rodziny, może być kiedyś powołany do strzeżenia i prowadzenia dalej mego dzieła. Ważna to chwila, w której was tu zgromadziłem, a kto wie, czy dzień 26-ty listopada nie zajmie w dziejach naszych znaczenia faktu pełnego doniosłości. Ja i moi następcy, tak dzisiaj, jak w przyszłości, uważać będziemy armję za siłę i niezwruszoną opokę.“

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się, wybierając: Magdzińskiego prezesem, hr. Skórczewskiego wice prezesem, Cegielskiego i Graevego sekretarzami. Do stałej komisji parlamentarnej wybrano: Magdzińskiego, hr. Skórczewskiego, ks. dra Jażdżewskiego, Szczanieckiego i Kosielskiego. Ci dwaj ostatni pełnią funkcje zastępców.

Br. Z.

Wystawa w Muzeum.

II.

Wzrost wielkiego przemysłu fabrycznego, coraz bardziej ścieśniając zakres pracy rękodzielniczej, a nawet grożąc jej zupełnym zabicciem, nieraz już był

PRZECIĄGNIĘTA STRUNA.

NOWELLA

przez

W. J. J. J.

(Dalszy ciąg.)

Adwokacka ambicja przekonania swego słuchacza bardziej niż się samemu jest przekonany, obudziła się we mnie. Postanowiłem nie pierwej wyjść z tego pokoju, aż Gabrunia uwierzy, iż niczego tak nie pragnie jak zostać żoną Kazimierza i zacząć się sobie dziwić, że tego dotychczas nie zmiarkowała.

Tak! trzeba koniecznie otworzyć oczy tej zaślepionej dziewczynie.

Niestety! gdy wspomnę w jaki sposób zabrałem się do tej operacji, muszę przyznać, iż nigdy cierpliwsza pacjentka nie miała niezgrabniejszego chirurga.

— Jestem pewny—zaczęłem tonem istotnie niezachwianej pewności—jestem pewny, że gdybyś wszystkie twe kontemplacyjne zdolności skierowała ku wypatrzeniu jednego, racjonalnego zarzutu przeciwko Kazimierzowi, tobyś go nie znalazła. Natomiast chwila zastanowienia nad oburzającym prawdziwie lekceważeniem własnego szczęścia, jakiego dajesz dowody, odrącając tak jego miłość, natchnęłaby cię pomyślniejszymi dla niego uczuciami. Czyś ty pomyślała kiedy o tem, Gabruniu, jak straszna pustynią jest świat, gdy nie ma na nim takiego sreca i takiego kąta, o którychby się mogło z pełnem prze-

świadczeniem powiedzieć: „to moja własność“ i „to moje miejsce?“

Ten ostatni zwrot zadławił mnie. Ukrywał on bardzo szorstką prawdę, która, gdyby nie ta szczególna metafora, byłaby musiała zawierać tak brzydki brzmiące wyrazy, jak staropanieństwo, samotność i bezdomność i ukrywał ją, o ile mniemałem, nadzwyczaj zrzęcznie.

Ale tryumf mój trwał krótko. Zniweczyła go odpowiedź Eli.

— Nie można pomyśleć *kiedyś* o tem, czego się *nigdy* nie zapomina — rzekła, kładąc nacisk na oba przysłówki. — Wiem aż nadto dobrze, że mi przeznaczono umrzeć w szpitalu i że za moją trumną nawet biały pudel nie nie pójdzie, jak się to w opisach pogrzebów starych panien czyta, bo ani psów ani kotów chować nie będę.

— Otóż znów ta nieszczęsna egzaltacja! — zawołałem, zły że moja retoryka tak sromotnie w łeb wzięła. — Że też ty, Gabruniu, w niczem miary utrzymać nie możesz. Nikt tu nie mówi ani o szpitalach, ani o trumnach z pudłami lub bez pudłów, bo to wprost niedorzeczne, ale z drugiej strony trudno zamykać oczy na ten fakt, że w dzisiejszych czasach i w takich warunkach, w jakich cię los postawił, szanse dobrego zamążpójścia są bardzo słabe.

— Powiedz raczej żadne, Bolesiu — przytwierdziła Eli z tym samym rozpaczliwie łagodnym spokojem. — Ja sama pojąć nie mogę, z kąd mi się ta jedna wzięła.

— A pomimo to ją odrzucasz?

— Jak widzisz.

Wyrwałem kilka niezapominajek z pod kamyka tak delikatnie, że o mało salaterki nie rozbił.

— Ciebie to jakby niecierpliwilo, Bolesiu — zauważyła moja kuzynka dziwnym głosem.

— Niecierpliwilo mnie w istocie, jak każda lekko-myślność, że nie użyję dobitniejszego określenia — odparłem ostro. — Ale porzućmy na chwilę ten przedmiot. Czy nie byłabyś tak dobrą powiedzieć mi, jakie są twoje plany na przyszłość?

Spojrzałem na nią wyzywająco, bezlitośnie. W tej chwili rozdrażnienia cała poezja jej powierzchowności była dla mnie straconą; widziałem tylko godną potępienia niepraktyczność jaśminowego wieńca, rozpuszczonych włosów i białej sukienki.

Wyraz jakiejś zrezygnowanej, pokornej a dojmującej boleści przesunął się po jej twarzy.

— Ja nie mam żadnych planów na przyszłość — rzekła bezdźwięcznym, apatycznym głosem.

Roześmiałem się szydersko.

— Byłem przygotowany na tę odpowiedź — rzekłem sucho — i winszuję ci jej, jako osobliwszego w naszych czasach unikatku. Jesteś śliczną, zachwycającą, żywą pamiątką naszej narodowej nieopatrności, która nas zgubiła. Dziś leczymy się z niej wszyscy. Zaręczam ci, mogłabyś przejść wszędy i wzdłuż Warszawę i nietrafiłabyś na kobietę w twoim wieku, co mówię, na szesnastoletnią dziewczynkę, która by ci powiedziała: Ja nie mam żadnych planów na przyszłość, bo nawet najbardziej leniwa lub niezdolna do samostnej egzystencji ma jeszcze taki plan, żeby błądzić z zapałem sobie przyzwitego męża. A ty? Czy zamierzasz przemazać tak całe życie siedząc na oknie i trzy-

powodem do zastanawiania się, w jaki sposób można ochronić od upadku samodzielne warsztaty i zapewnić byt trwały t. zw. drobnemu przemysłowi.

Gdziekolwiek bądź rzucimy okiem, wszędzie dostrzegamy, iż rzemieślnik, pożerany przez kolos fabrykacji, ginie w jego ogromie i traci szybko swoją niezależność. Setki tkaczy w Zduńskiej Woli i Tomaszowie zeszło już na stanowisko zawisłych robotników fabrycznych, garniarstwo, dające do niedawna jeszcze znaczne zarobki masie ludności wiejskiej i osadniczej, ustępuje miejsca przed wyrobem zakładów przemysłowych, to samo powtarza się z tkactwem ręcznym, płóciennictwem itd.

W takich warunkach iść „pod wodę”, tj. przeciw panującemu kierunkowi w układzie stosunków ekonomicznych, byłoby niedorzecznością. Jaki skutek np. byłby z popierania wyrobu samodzielów lub lepienia garnków, skoro one nie wytrzymają konkurencji z tańszymi i doskonalszymi produktami fabrycznymi?...

Jest to, jak widzimy, sfera stosunków, która w naszych oczach ulega olbrzymim przeobrażeniom.

Na szczęście znaleźli się już ludzie, którzy ten stan rzeczy zrozumieli, jego następstwa przeculi i którzy też potrafili wyzyskać chwilę, ażeby przykładem swoim torować drogą szerokiemu naśladowictwu i nowej gałęzi pracy wywaleczyć przyszłość.

Mowa tu o przemyśle, który najwłaściwiej byłoby nazwać *półfabrycznym*, godząc się bowiem z wymaganiami czasu, organizuje się on w ten sposób, iż potrosze przypomina i dawne warsztaty niezależnych rzemieślników i urządzenia wielkich fabryk, polega zaś właśnie na tem, ażeby wyeksploatować pracę ludności wiejskiej, coraz częściej pozbawianej środków zarobkowania w miarę upadania drobnego przemysłu, ażeby pogodzić interes tej ludności z wymaganiami epoki.

Naturalnie z przemysłu, o jakim mowa, wykluczają się wszelkie gałęzie dawnej produkcji rzemieślniczej włóścian, przeciwnie, toruje on drogę całkiem nowym rodzajom rękodzieł, daje się zaś zastąpić przede wszystkim do fabrykacji, potrzebującej większej ilości rąk i dostarczających przedmiotów powszechnego użytku.

W tej chwili mamy już w kraju naszym dwie takie pół-fabryki. Pierwsza z nich, będąca pod każdym względem wzorem dla innych, jest dziełem Ludwika hr. Krasieńskiego; istnieje ona od kilku miesięcy w dobrach Przystań na Kurpiach i wyrabia z masy perłowej wszelkiego rodzaju przedmioty galanterji, jak guziki, szpilki, spinki itd. Interes to podobno obliczony z czasem na parę milionów rubli rocznego obrotu. Próbkę tej fabrykacji oglądać można na wystawie razem z wyrobami warszawskiej fabryki rogowej.

Centralny zarząd, skład materiału surowego, sprowadzanego z Grecji, i kilku instruktorów, dozoruujących roboty, dostarczających modeli itd.—to jedyna, fabryczna strona zakładu; szereg znowu osobnych warsztatów, rozrzuconych na całym obszarze

dóbr i wykonywujących zamówienia—to znowu strona druga, drobnoprzemysłowa.

Zbiór okazów, pochodzący z tej, jeżeli można tak powiedzieć, włóściańskiej fabryki, w niczem nie ustępuje podobnym wyrobom zagranicznym. Może brak im jeszcze bogactwa ilościowego, może niewszystkim zapotrzebowaniom zdolne są one zadość uczynić, lecz pamiętajmy, że to dopiero kilkumiesięczne próby, to zaś, co już one dostarczyły, świadczy, iż dalsze usiłowania nie będą płonne.

Młodszym i w innym kierunku prowadzonym jest zakład, w taki sam sposób urządzony przez p. Stanisława Zawadzkiego, jednego z inicjatorów spółki gorzelniczej, we wsi Skłoty, w dobrach kutnowskich.

Pierwsza to w kraju fabryka i szkoła plecionek słomianych i drzewnych, dostarczająca materiału na kapelusze, tapety, obicia i galanterję. Na nitki i taśmę drzewną używa się esiczyzna, na plecionki zwykłą słomę, a tak jedne jak drugie dostarczają wyrobów, które dotąd sprowadzane były z zagranicy za kilka milionów rubli rocznie. To też ukazanie się na wystawie produkcji krajowej od razu powszechne wywołało zainteresowanie: fabryki tytoniowe w Moskwie, Petersburgu i Warszawie zamówiły pudełka i munsztuki z taśmy drzewnej, fabryki kapeluszy—plecionki słomiane, wybornie zastępujące t. zw. słomę ryżową importowaną, fabryki perfum, mydeł i wody kolońskiej — plecionki do butelek itp.

Stronę fabryczną tego nowego przemysłu stanowią plotnie, blicharnia, farbiarnia, suszarnia i laboratorium, stronę zaś drobnoprzemysłową — około 300-tu włóścian, zatrudnionych wyrobem. Główny kierunek zakładów pozostaje w ręku młodego jeszcze, lecz pełnego zapału i zamiłowania p. Goldman-Złotowskiego, który po wytrawnych studiach za granicą podał inicjatywę p. Zawadzkiemu do organizacji fabryki.

Z rzeczy gotowych zakłady przedstawiają doskonale wyrobione kapelusze, plecionki butelkowe jak najczystsiej odrobione, pudełka ozdobne, bombonierki, wachlarze, materiały na rolety, altany, obicia mieszkań, na kostjumi, ornaty i t. d., ba, nawet gotowe krawaty i materiały na stroje i wielce gustowne kamizelki męskie! Kamizelka z takiej tkaniny drzewnej, kolorem i wzorami do złudzenia naśladowająca modno dziś materje francuskie kosztuje 50 kop.

Jako w rzeczy nowej, naturalnie łatwo się tu dopatrzeć pewnych usterek, które przecież z czasem mogą być usunięte. Mianowicie zarzucilibyśmy głównie brak gustu w kilku próbach plecionek drzewnych, co się da usunąć przez zmianę zabarwienia nitek. Pod tym względem tkanina drzewna musi ulegać tym samym prawom, co i tkaniny wełniane, tak tu bowiem, jak i tam produkcja kierować się musi wymaganiami upodobań, gustu i mody.

Słyszeliśmy, iż zakłady kutnowskie zamierzają otworzyć własne sklepy w Warszawie.

Obok dwóch przytoczonych eksponentów spotykamy na wystawie jeszcze jednego, tej samej miary i doniosłości producenta—szkołą parobczarską w Maciejowicach, dobrach hr. Zamoyskiego. Jest to

stary nasz znajomy, gdyż na wystawie zeszłorocznej mieliśmy sposobność poznać cały zakres jego produkcji. Obecnie hr. Z., w ostatniej chwili zaproszony przez Muzeum do wzięcia udziału w wystawie, przestał na przysłaniu próbek kapeluszy, koszyków słomkowych i tkanin wełnianych; na jego stole więc nie znajdujemy tego właśnie, co stanowi najważniejszy dział wyrobów, tj. przedmiotów galanterji z drzewa, które w r. z. tak chętnie były rozkupywane przez zwiedzającą publiczność i które jedne stanąć mogą w rzędzie z okazami, wyrabianymi na Kurpiach i w kutnowskiem.

Jakby dla kontrastu z nowymi kierunkami w rozwoju drobnego przemysłu wiejskiego, znajdujemy na wystawie kilka okazów starej metody. Mówimy tu o nadesłanych przez redakcję *Gaz. świat.* dywanach i szatach włóścian Abramczyka z Ochodnia w pułtuskim i Barszczewskiej z Drohiczyzna w białuskim.

W kwestji ważnej.

Szkarlatyna i błonica (*diphtheritis*) szerzą się bardzo obecnie w naszym mieście.

Rodzice sami dają często powód do straty ukochanego dziecięcia; dziecko gorączkuje od dni kilku, okazuje brak apetytu, śpi niespokojnie, gruczoły limfatyczne podszczękowe obrzmiewają, a jedyną pomocą lekarską bywa zalecany przez troskliwą ciocię lub babcię kwiat lipowy, ziółka bżowe lub emetykowane wino!

Przy dyfterytynie nie ma chwili do stracenia: nawet w najłżejszych pozornie formach tej choroby sprawa może przenieść się na krtań, wywołując krup lub śmierć może nastąpić wskutek upadku sił i paraliżu serca.

Rodzice powinni także pamiętać o tem, iż jednorazowe przebycie dyfterytu bynajmniej nie chroni od powtórnego zapadnięcia. Owszem niektóre osoby mają szczególne usposobienie do dyfterytu i zapadają na niego mimo zmiany mieszkania, a nawet i klimatu.

Szczególność uwagę zwracać należy na dzieci cierpiące na chroniczne zapalenie gardła i przerost migdałków, gdyż są to okoliczności usposabiające w wysokim stopniu do błonicy. U dzieci, mających przerosłe migdałki, dyfteryt ma zwykle ciężki przebieg i często kończy się śmiertelnie przy objawach gnilnego zakażenia krwi.

Zwykle zapalenie gardła w czasie epidemicznego panowania dyfterytu wskazuje już na skłonność do tej choroby i winno być energicznie zwalczane.

Przerosłe migdałki należy bezzwłocznie usunąć metodą operacyjną.

Staranie się o czystość powietrza i dezynfekcja mieszkań za pomocą rozpylonego kwasu karbolowego ważną grają rolę. Wykazano w ostatnich czasach, że dyfterytis zaraża ściany i podłogi mieszkań.

Rozpoznać tę chorobę jest bardzo łatwo: zwykle przy zaburzeniach stanu ogólnego pojawiają się na migdałkach białe-szare błony, które z trudnością oddalają się, dają, tak iż przytem błona śluzowa lekko krwawi. Gruczoły limfatyczne podszczękowe zwykle przytem obrzmiewają, a całe gardło przedśwawia objawy zapalne,

mając się akacji? Bardzo to ładna poza, ale pozwól sobie powiedzieć, trochę niepraktyczna.

— Cóż chcesz żebym robiła?—odparła z większą żywością.—Boże mój! gdybyś wiedział, jak zazdroścę każdej wyrobni, która cały dzień nad zagonem się schyla, ale żyje chlebem własnej pracy. Sądziś, że ja się w tej beczynności rozmiłowałam, że nie czuję, jak marnie, jak nędznie spływa młodość moja, że nie cierpię nad tem? Ale coż pocznę! coż pocznę!—mówiła dalej namiętnie prawie, zaplatając obie ręce i wyciągając je przed siebie.—Kilka razy mówiłam cioci, że pojdę w świat, pracować, uczyć dzieci, szyć, służyć; albo ja wiem, byle jej nie był ciężarem; wysmiała mnie i nazwała warjatką. Ty sam, który mnie tak za moją nieopatrność karcisz, nie wskazujesz mi przecież żadnego celu, żadnej drogi; nie podajesz mi nawet piątego palca, żeby mnie z tego okna sprowadzić i nie znajdujesz dla mnie nie, zgola nie, czego bym się, zamiast tej oto akacji, trzymała mogła.

Patrzyłem na nią zdumiony. Pierwszy raz widziałem ją mówiącą z taką gwałtownością, z taką gorliwością. Nie podejrzewałem jej nawet o zdolność do podobnych uczuć. A przytem—było tyle głębokiego rozczarowania w jej ostatnich słowach i spojrzeniu, jakie mu towarzyszyło, jak gdyby ta szczególna istota mnie wyłącznie przypisywała winę swej nieużytecznej, bezbarwnej doli.

— Jakto—rzekłem dotknięty tym wyrzutem i tak idiotycznie niedomysławy, że nie z tego wszystkiego co się w nim zeradzało i odsłaniało nie zrozumiał.—Jakto, nie wskazuję ci żadnego celu, żadnej podpozy? A zamążpójście? A Kazimierz? Czy może być piękniejszy cel dla kobiety, jak stać się czyjeś szczęściem twórczynią, i czy mogłabyś znaleźć

uczciwsze, pewniejsze ramię nad to, które się do ciebie wyciąga.

Ela zbladła.

— Zawsze to samo—szepnęła—zawsze!

— Zawsze, moja droga—odpartem tonem pobłażliwej perswazji.—Ciccio ma do pewnego stopnia słuszną, jeżeli się z twoich porównań do samodzielności śmieje. Ty nie jesteś do tego stworzoną Gabruniu. Tobie potrzeba, żeby ktoś szedł przed tobą i drogę tobie torował, inaczej zginięta w tłumie. To darmo. Ani natura, ani wychowanie nie dały ci odpowiednich środków do wywalczenia niezależnego bytu. Potrafisz, jak nikt, układać równianki kwiatów i masz talent noszenia rozpuszczonych a nie potarganych włosów, który zawsze podziwiam, ale praktycznych korzyści ząd nie osiągniesz. Wierząc mi Gabruniu, ty możesz i powinnaś być tylko żoną, i to żoną człowieka bogatego i bardzo kochającego, któryby ci nigdy nie dał uczuć, że ma w tobie jedynie ozdobę życia, nie pomoc.

Nastąpiła chwila milczenia.

— To znaczy—odezwała się Ela cichym głosem—że człowiek niebogaty... człowiek zdobywający sobie własną pracą stanowisko nie ożeniłby się ze mną?

— Bezwarunkowo; jeżeliby miał rozsądek. Unieszczęśliwiłby siebie i ciebie.

Umilkliśmy znowu oboje. Moja kuzynka owinęła sobie dokoła ręki jeden promień swych cudnych, złotawych włosów i przypatrywała się z uwagą tej bransoletce.

Poczem nagle:

— Ty jesteś bardzo rozsądny, Bolesiu, nieprawdaż?—zapytała.

I znowu, jak gdyby mi wszelką zdolność kambi-

nacji odjęto, nie dopatryłem się żadnego związku pomiędzy tem pytaniem a poprzednimi memi słowy.

Odrzekłem więc poprostu:

— Pochlebiam sobie. Bo co?

— Nie—a po chwili dodała:

— Rozsądek podobno myli się rzadko; ale gdy się raz omyli... Wyrzuciłeś mi teraz wielką niesprawiedliwość, kuzynie.

— A to jakim sposobem?—zawołałem.

Zarumieniła się i spuściła oczy.

— Mówiąc, że byłabym tylko zbyt kownym sprzętem w domu człowieka, któryby mnie wziął za towarzyszkę życia. Ach! Bolesiu! twój rozsądek nie liczy się wcale z tą przeistaczającą wszystko potęgą, co się zwie... miłością, nie domyśla się, co ona nawet z takiej nieudolnej, bezsilnej napozór istoty, jak ja, zrobić może. Ale ja czuję, ja wiem do czego byłabym zdolną, gdyby mi pozwolono kochać... kochać nie czczem marzeniem, nie woloną tęsknotą, nie ukrytą, nigdy nie ziszczoną nadzieją serca, lecz rzeczywistością, czynem, jawnem oddaniem całej siebie, ofiarą całego życia! Niema takiego wygnania, na którebym nie poszła, takiej przepaści, w którąbym nie skoczyła, takiej twardej doli, którejbym nie przyjęła z rozkoszą, byle mi tylko powiedziano: To dla niego! I potrafiłabym wtedy być wszystkim: zarówno bohaterką, jak gospodynią, zarówno kochanką, jak służką. Znalazłabym więcej poezji w najpospolitszej domowej czynności, niż w błękitach i gwiazdach, w które się dla braku czegoś lepszego wpatruje teraz. I byłabym szczęśliwą! ach... jak szczęśliwą!... i szczęście dałbym umiałam!... Ale na to muszę kochać... kochać koniecznie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

t. j. zaczerwienienia i obrzmienia. Starsze dzieci skarżą się na ból i pieczenie w gardle, w mniejszym jednak stopniu niż przy zwykłym zapaleniu gardła.

Również baczność należy zwracać uwagę na nos i ten bowiem może się stać pierwiastkowym siedliskiem sprawy dyfterycznej.

W takim razie częste kichanie z nosa, krwawienie i niekniecie z niego płynu posokowatego, gryzącego, sprawiącego nadżarcia na górnej wardze, wskazują nam właściwe siedlisko choroby.

U dzieci, cierpiących na chroniczny nieżyt nosa, codzienne przestrzykiwanie jednoprocetowym roztworem soli kuchennej jest koniecznym.

Dla zapobieżenia chorobie odłączenie zdrowych od chorych jest koniecznym, gdyż dłuższe przebywanie z chorymi na dyfteryt wystarcza do nabycia zarazy. Ostrożność przy zagłębieniu w gardło i ścisła dezynfekcja naczyń i sprzętów używanych przez chorego należą do najważniejszych środków zapobiegających rozszerzeniu się choroby.

Obecna epidemia dyfterytu odznacza się tą właściwością, iż obok gardła nawiedza nos, rzadziej zaś krtań. Śmiertelność zależy przede wszystkim od charakteru epidemii; różne epidemie różny mają przebieg. Im dziecko młodsze, tem większy stopień niebezpieczeństwa.

Dzieci starsze, mające skłonność do zapalenia gardła, winny w czasie epidemii pilnie je płukać dwuprocentowym roztworem kwasu karbolowego lub pięcioprocentowym roztworem bornego; młodszy należy przesprycować gardło wzmiankowanymi roztworami.

Lapisowanie płam jest właściwym tylko z początku i to raz jeden; w dalszym przebiegu staje się stanowczo szkodliwym.

Niechże publiczność nie idzie pod tym względem za radami felczerów, którzy często lapisując, przynoszą istotną szkodę zdrowiu dziecka.

Przestrzykiwanie gardła dwuprocentowym roztworem kwasu karbolowego, inhalacje aparatem Siegl'a z tegoż roztworu, lekkie zapędzowanie gardła sublimatem, a wewnątrz chinina, oto naukowe leczenie tej choroby.

Dr. Władysław Chodecki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donoszą dzienniki petersburskie, ma wydelegować specjalną komisję, której zadaniem będzie obmyślenie środków zaradczych przeciwko szerzącemu się wśród ludu pijactwu.

— W Królestwie Polskiem znajdują się następujące więzienia poprawcze i domy badań: główne w Warszawie na 900 aresztantów łącznie z oddziałem czasowym i żeńskim, śledeże w Warszawie na 300 aresztantów, osada rolna w Studzieńcu i więzienia poprawcze: w Brześciu kujawskim, Kaliszu, Łęczycy, Sieradzu, Kielcach, Chęcinach, pod Opatowem, w gminie Siupia nowa, w Łomży, Pułtusk, Lublinie, Janowie ordynackim, Piotrkowie, Łodzi, Płocku, Radomiu, Sandomierzu, Suwałkach, Kalwarii, Siedlcach i Białej. Koszta utrzymania tych zakładów w r. 1887-ym obliczone zostały na 588,209 rs. 50 kop. Nadto na utrzymanie w miastach powiatowych aresztów detencyjnych będzie wyasygnowana suma 61,073 rs.

— Z powodu zwiększającego się, jak zwykle w okresie przedświątecznym, handlu produktami spożywczymi, polecono niezależnie od rewizyj perjo-dycznych, odbywać częste i niespodziane rewizje na targach wiktualowych, w kramach, sklepach, piekarniach itp. Nadto szczególniejszą uwagę służba policyjno-sanitarna ma zwracać na wszelkiego rodzaju cukierki kolorowane, jakie się sprzedają przez wędrownych kramarzy, celem przekonania się, czy do nadawanej cukierkom barwy nie były użyte szkodliwe dla zdrowia substancje.

— Ponowione zostało coroczne rozperządzenie, aby służba policyjna nie dopuszczała do roznoszenia opłatków po domach osób, nie posiadających piśmiennych upoważnień od właściwych proboszczów i rządców kościoła, z wyraźnym oznaczeniem daty bieżącej, gdyż zdarzają się oszuści, korzystający z podobnych świadectw, wydanych w latach zeszłych.

— Ponieważ upłynął termin, w którym wozy kursujące wieczorem po mieście winny być zaopatrzone w zapalone latarnie, przeto służba policyjna otrzymała polecenie, aby wozy bez latarni z następnym zmrokiem jeździły po mieście tylko stępa, stan-greci zaś sprzeciwiający się niniejszemu rozporządzeniu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— W dniu 14-ym b. m., o godzinie 2-jej po południu, w biurze rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej odbędzie się licytacja na dostawę w roku przyszłym: chleba i bułek dla chrześcijańskich zakładów dobroczynnych na sumę około

16,000 rs., chleba, bułek i mac dla zakładów dobroczynnych żydowskich na sumę 4,000 rs., oraz owsa, siana i słomy na sumę około 4,000 rs.

— W zarządzie księstwa łowickiego w Skierniewicach odbędzie się dnia 16-go b. m. licytacja na sprzedaż drzewa w leśnictwie Skierniewice, oszacowanego na 16, 00 rs.

— Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa warszawskiej fabryki wyrobów metalowych „Wulkan” odbędzie się dnia 22-go grudnia r. b., o godzinie 6-jej wieczorem.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej zawiadamia, iż dnia 28-go lutego roku przyszłego rozdane będą z zapisu Samsona Bernsteina wsparcia w sumie 200 rs. pomiędzy ubogich starozakonnych. Prośby przyjmowane będą do d. 17-go stycznia.

— Naczelnik straży ogniowej, podpułkownik Curikow, powrócił z podróży po Cesarstwie i w dniu wczorajszym objął swoje obowiązki.

— Nadetatowym weterynarzem, miejskim został mianowany p. Aleksander Kowczegow.

— Z literatury.

* Opuściła prasę powieść wierszem przez Tadeusza Otawę p. n. „Pieśń lirnika”.

Nie wkraczając w atrybucje krytycznego sprawozdawcy, zaznaczamy na tem miejscu, że rzecz jest pisana wierszem ładnym i potoczystym, chociaż bez tej potoczystości w rymowaniu, jaka dziś stała się prawie koniecznym warunkiem dla przemawiających mową bogów.

Z tego powodu, a także z ogólnego nastroju, „Pieśń lirnika” robi wrażenie utworu pochodzącego z nieco dawniejszej epoki.

* Pani Zofja Kowerska, znana laureatka *Bluszczu*, autorka noweli nagrodzonej na konkursie *Tygodnika ilustrowanego*, wydrukowała w *Messenger d'Occident* powieść p. n. „Vladimir Kroupski”.

* Powieść Kraszewskiego „Bez serca” przełożoną została na język holenderski i wyjdzie w jednym z tamczych czasopism, a potem w oddzielnej odbite.

* Dziś ukazał się numer gwiazdkowy *Świtu* i, prócz programowego artykułu od redakcji, zawiera prace licznego grona znanych pisarzy.

Znajdujemy tu piękny wiersz Asnyka „Wciele-nie”, utwory Orzeszkowej, Konopnickiej, Otto i Dawida Chmielowskiego.

Pod „aforyzmami” czytamy nazwisko Bełcikowskiego.

* Współpracownik nasz, T. J. Choński, wykończył nową powieść p. n. „Z popiołów” i przeznaczył ją dla nowopowstającego tygodnika literackiego *Zycie*.

Powieść ta maluje stosunki poznańskie z lat 1866—70 i jest pierwszą częścią całości, którą autor uzupełnić zamierza drugą powieścią, na tle epoki od r. 1870-go do chwili obecnej.

Poprzednia powieść tegoż autora p. n. „Stłumione iskry” wyjdzie wkrótce w Paryżu w przekładzie francuskim.

— Z teatru i muzyki.

* Żółkowski ukaże się jutro na deskach teatru Rozmaitości jako Stockfindel w komedji Zalewskiego „Nasi zięciowie”.

* Panna Ella Russel da się usłyszeć jutro po raz drugi na naszej scenie.

Artystka wykona tytułową partję w operze Donizettiego „Lucja z Lammormoru”.

* O debiuty w operze warszawskiej ubiega się panna Jadwiga Nowolecka, młoda śpiewaczka, która kształciła się wokalnie w Pradze.

Panna N. koncertowała niedawno w Krakowie, gdzie doznała powodzenia.

* P. Warmut wystąpi jeszcze dwa razy w operze warszawskiej.

Artysta śpiewa dzisiaj Eleazara w „Żydówce”.

* Zamierzonym jest w teatrze Rozmaitości wznowienie od lat kilku niegranej komedji Zalewskiego „Złe ziarno”.

Jedną z głównych postaci w tej sztuce, mianowicie hr. Fajtaszkę, odtwarza Żółkowski.

Role Marji, grywaną przez p. Popiel-Swięcką, przedstawi pierwszy raz panna Czakówna.

* Panna Irena Trapszówna, która w ubiegłym sezonie debiutowała kilkakrotnie w teatrze Letnim, przyjęta zostanie do składu personelu dramatycznego teatrów warszawskich.

Młoda artystka zacznie być czynną z dniem 1-ym stycznia r. p.

— Ze sztuki.

* „Joanna d'Arc”, a raczej wjazd Joanny d'Arc de Reims, obraz Jana Matejki, ukaże się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w nadchodzącą sobotę.

Obraz ten mieścić się będzie w środkowej sali przy odpowiednim jej oświetleniu.

Z chwilą otwarcia wystawy „Joanny” na miejscu będą sprzedawane objaśnienia historyczno-krytyczne pióra p. Marjana Sokołowskiego.

Cena wstępu na wystawę została podniesioną do 40 kop., zaś w dni świąteczne 20 kop.

* Reprodukcję obrazu Matejki „Joanna d'Arc” zamierza *Tygodnik ilustrowany* podać prenumeratorem swoim w formie bezpłatnego premjum.

* Henryk Siemiradzki zamierza w końcu lutego roku przyszłego wystąpić z oddzielną wystawą jednego z najnowszych swoich obrazów.

Znakomity malarz odrzucił zamiar umieszczenia swego dzieła na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych z przyczyny nieodpowiedniego światła.

— Z wystawy szkiców.

W dniu dzisiejszym na wystawę szkiców przybyły większych rozmiarów szkice młodszych malarzy monachijskich.

Z pośród nadesłanych celują dwa studia F. Cichockiego „Włoszka” i „Studjum” kobiety w pozycji leżącej.

— Wystawa przenośna.

Jeden z tutejszych handlujących obrazami ponownie podniósł projekt urządzenia wystawy przenośnej.

Kolekcja obrazów, wziętych w komis od artystów, będzie obwożoną po większych miastach Królestwa.

Inicjator liczy na powodzenie samej wystawy, a zarazem na sprzedaż dzieł sztuki na prowincji.

— Na sposób monachijski.

Do Warszawy przybył mieszkaniec Wiednia, p. L., celem założenia przedsiębiorstwa na sposób monachijskich handlowi artystycznych (*Kunsthandlung*).

Przybysz zamierza otworzyć salony oraz nabywać od artystów obrazy, które będzie sprzedawał publiczności odwiedzającej jego bezpłatną wystawę.

Inicjator, przed urzeczywistnieniem projektu, postanowił zbadać artystyczne warunki miejscowe.

— Z Towarzystwa przemysłu i handlu.

W d. 6-ym b. m. zbiera się trzecie w r. b. posiedzenie członków delegacji przemysłowo-rolniczej, utworzonej w tutejszym oddziale przed 10 ma miesiącami.

Obecnie prezydium delegacji zajęte jest czynnościami przygotowawczymi przed tem zebraniem, na którym rozważane będą przeważnie kwestje specjalne.

W tych dniach odbędą się też zebrania kilku komisji przez delegację ustanowionych, jak np. służebnościowej i współzawodnictwa zaatlantyckiego w handlu zbożowym, celem wykończenia sprawozdań na zgrupowanie ogólne.

Te prace delegacji, które już były czytane i przyjęte, wyjdą z druku w osobnej odbite i w d. 6-ym b. m. rozdane zostaną uczestnikom zebrania.

Ze spraw nowych, o ile nam wiadomo, na porządek dzienny wprowadzono projekt rewizji ustawy z 1870 r. o ubezpieczeniach rządowych, wniosek co do podwyżki wynagrodzenia za inwentarz księgosuszem dotknięty i wniosek o obostrzenie przepisów kwarantannowych.

Co się tyczy przedsięwzięć praktycznych, podobno delegacja zamierza popierać projekt stowarzyszenia emerytalnego oficyalistów i wniosek o wyjednanie zwrotu cła od worków zbożowych, wracających z zagranicy.

— Nowa fabryka.

W tych dniach na Peleowiznie puszczoną została w ruch nowa huta szklana, której właścicielem jest specjalista krajowiec.

Nowa fabryka zajmuje około stu robotników, wyłącznie polskiego pochodzenia.

— Nowy projekt.

Od kilku dni bawi w mieście naszym agent jednego z większych fabrykantów paryskich, z zamiarem otwarcia tutaj specjalnej fabryki drobiazgów, jak spinki, szpilki do krawatów i t. p.

Agent zdołał już zebrać potrzebne objaśnienia i dowodzi, że takie przedsiębiorstwo znajdzie u nas powodzenie.

— Zwinięcie spółki.

Stowarzyszenie zjednoczonych ślusarzy w Warszawie ogłosiło wyprzedaj po cenie kosztu wszystkich towarów.

Spółka zamierza się rozwiązać z powodu niepowodzenia wynikającego z ogólnej stagnacji.

W tej sprawie mają się wkrótce odbyć narady interesowanych współników.

— Choinka do Paryża.

Zawczasu już na kilka tygodni przed wigilią jeden z cukierników tutejszych otrzymał zamówienie wysłania choinki do Paryża.

Obstalunek uczynił pewien francuz ożeniony z polką i upoważnił cukiernika do wydatku 100 rs. na ubranie choinki, koszta opakowania oraz transportu za późniejszym frachtem, tak aby drzewko na czas przybyło do Paryża.

= Sympatyczny duet.

Od lat przeszło czterdziestu podwórza w dzielnicy staromiejskiej były nawiedzane przez dwóch byłych wojaków, którzy po opuszczeniu służby wojskowej zarabiali na utrzymanie grą na skrzypcach.

Jeszcze przed półrokiem z dwójga siwych jak gołębie starszków pozostał tylko drugi skrzypek, ponieważ pierwszy, ośmdziesięcioletni starzec zakończył długi i ciężki żywot.

W tych dniach osierocony towarzysz doli i niedoli zmarłego poszedł za nim i stosownie do żądania pogrzebano go obok długoletniego kolega.

Tym sposobem duet, sympatycznie widziany przez ludność staromiejską, należy już dzisiaj do wspomnień.

= Poszukiwania dziecka.

Od kilku dni bawi w naszym mieście pewien Anglik, który przedsięwzięcie podróż po całej Europie, a nie wyrzeka się myśli zwiedzenia innych części świata, byleby tylko znaleźć uprowadzone dziecko.

Żona owego Anglika, bawiąc przed półrokiem we Francji, znikła bez wieści, chociaż o swej ucieczce męża zawiadomiła, donosząc mu do Londynu, gdzie wówczas przebywał, iż zabiera z sobą ośmioletniego syna i nigdy się z mężem nie zobaczy.

Anglikowi wcale nie chodziło o żonę lecz o syna, którego nadzwyczaj kochał.

Poruszył on wszystkie sprężyny nie żądając pieniędzy, aby żonę a tem samem i dziecko odszukać, dotychczas jednak nie otrzymał najmniejszej wskazówki.

Zrozpaczony, sam odbywa podróż, sądząc, iż może gdzie na jaki ślad natrafi.

I w naszym mieście przedsięwzięł pewne kroki, obiecując zaś wszędzie agentom policyjnym znaczną nagrodę, byleby tylko znaleźć jakikolwiek ślad zbiegłej.

Anglik w dalszym ciągu udaje się do Moskwy i Petersburga, wszędzie zaś fotografie żony i syna zostawia w znacznej liczbie egzemplarzy.

= Falszowane likiery.

W tych dniach nabyty w jednym z drugorzędnych handłów likier holenderski znanej marki i firmy okazał się falszowanym.

Sprzedającego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za oszustwo, iż użył butelki i etykiety zagranicznej i pobrał cenę przypadającą za likier oryginalny.

Okazuje się, iż jest pewna kategoria oszustów, nabywających od handlarzy puste butelki po prawdziwych likierach zagranicznych, które się napelnia różnymi miksturami, obanderolowanie zaś butelki nie przedstawia wielkiej trudności.

Nienaszem zadaniem jest bronić fabrykantów zagranicznych od straty jaką przez to ponoszą, uważamy jednak podstęp wprowadzający w błąd konsumenta za oszustwo.

Jeden z agentów handlowych zajął się już tą sprawą nader energicznie, aby dalszemu falszerstwu położyć tamę.

= Podejście handlowe.

Od kilku kupców i fabrykantów tutejszych odbieramy zażalenie na podejście, jakiego padli ofiarą.

Otrzymali oni obstalunki na towar z trzech miast Cesarstwa, a mianowicie z Odessy, Dynaburga i Pskowa z podpisami osób nieznanymi, lecz żądaniu zadosyćczynili, wysyłając towar za zaliczeniem.

Tymczasem była to mistyfikacja, a raczej podejście z celem wyzysku.

Kupecy otrzymawszy zawiadomienie, iż nikt się po odbiór towaru nie zgłasza, woleli nawet ze znaczną stratą sprzedać go na miejscu, aniżeli ponosić koszta powrotnego transportu.

Rzeczywiście towar został sprzedany przez licytację po niskiej cenie, a jak stwierdzono w Dynaburgu, nabywcą stał się ten sam kupiec, który transport zamawiał.

Jest to więc gra wyzysku łatwowiernych hurtowników warszawskich, przed którą ostrzegamy innych, mogących otrzymać podobne obstalunki od osób nieznanymi.

= Kradzieże.

Na Marszałkowskiej pod nrem 27-ym, w mieszkaniu N. Salamoniczowej spełniona została kradzież rozmaitych przedmiotów, wartości 200 rs.; złodziej jest wiadomy, lecz uciekł i jest poszukiwany.—Na Komitetowej pod nrem 3-im skradziono ze strychu bieliznę, należącą do kilku lokatorów.—Na Zajęczej, pod nrem 6-ym u F. Darowskiego spełniono kradzież z włamaniem rozmaitych przedmiotów wartości 200 rs.

= Po pijanemu.

W dniu wczorajszym J. M., zaszedłszy mocno pijany do

sieni domu pod nrem 5-ym na Pokornej, usnął pod schodami.

Kiedy go zbudzono, okazało się, iż M. był tylko w bieliznie.

Widocznie złodziej, korzystając ze snu podchmielnego M., ściągnął z niego obuwie, ubranie a zniem i portmonetkę z kilkunastu rublami.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Karolkowej Michał Ostrzeń, rąbiąc drzewo, przez własną nieostrożność odciął sobie siękiera trzy palce u lewej ręki.

Za rogatkami jerozolimskimi robotnik Kazimierz Biehl został przy kuciu konia uderzony kopytem w brzuch i poniósł nader ciężkie obrażenia, tak iż odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala.

= Na cel dobroczynny.

W mieście Turku odbyły się dwa przedstawienia amatorskie, złożone z trzech jednoaktówek: „Pokweście”, „Z rozpacz” i „Werbél domowy”.

Oba widowiska, przeznaczone na cele dobroczynne, przyniosły dochodu 300 rs.

= Obiady dla biednych.

W Radomiu, jak donosi gazeta miejscowa, organizuje się wydawanie podczas zimy bezpłatnych obiadów dla biednych.

Inicytywa wyszła od pani W., która też zbiera ofiary osób, chcących się przyczynić do dobrego dzieła.

= Uzupełnienie.

Ks. Leon Potecki, o którym wspomnienie pośmiertne wczoraj podaliśmy, urodził się w gubernji wołyńskiej, nie na Podlasiu, a seminarjum kończył w Żytomierzu.

W roku 1864-ym wyjechał do Jarosławia razem z ks. arcybiskupem Felińskim i tam przebywał dobrowolnie lat dziewięć i wrócił dopiero wówczas, gdy stan jego zdrowia tego wymagał.

W roku 1848-ym ks. Potecki z narażeniem własnego życia wyratował z topieli kapiącego się w Dźwinie młodego kapłana, który dzisiaj zasiada na jednej z katedr biskupich.

= Z nowego toru.

Budowa odnogi kolei dąbrowskiej ze Strzemieszyc do Maczek, dzięki długotrwałej pogodzie prowadzoną jest nieustannie.

Otwarcie odnogi nastąpi prawdopodobnie w maju roku przyszłego.

= Z Lipna.

W gronie obywateli powiatów lipnowskiego i rypińskiego powstała myśl dania w Lipnie przedstawienia amatorskiego na korzyść szkoły miejscowej.

Ponieważ amatorzy do występów scenicznych zwykle rekrutują się z pomiędzy mieszkańców miasta, przedstawienie projektowane zatem, nietylko ze względu na cel ale także jako nowość, liczyć może na wyjątkowe powodzenie.

Od nowego roku pomiędzy Lipnem i Włocławkiem kursować mają codziennie omnibusy pocztowe, mogące pomieścić kilkanaście osób, podzielone na dwie klasy.

Podobna komunikacja jest projektowaną z Lipna do Sierpeca i Kypina, zaś pomiędzy Plockiem a Sierpcem już istnieje.

= Z literatury... reklamowej.

Na wystawie pewnego sklepu w Lublinie umieszczono następujący poemat:

Zamki, szruby, zatrzaski, drzwiczki hermetyczne,
Osie, gwoździe, miotełki, szczotki, samowary,
Miednice, garnki, łądło, naczynia rozliczne,
I inne istniejące na świecie towary!
Nasiona wszystkich krzewów, kwiatów i trawników,
Konieczyny, buraków, marchwi, pasternaku,
Lucerny, szporku, wyki, trufli, słoneczników,
Łubinu, soczewicy i różnego makul
Dla użytku zaś wszystkich, w dodatku wszystkiego,
Polecamy żelaza skład... N...

Jak widzimy i Lublin, idąc za przykładem Warszawy, zdobywa się na oryginalne reklamy!...

= Pożar w Opatowie.

Przed kilku dniami w mieście Opatowie, w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez starozakonnych, w domu należącym do Wolfra Grosmana, wszczął się pożar, który przy silnym wietrze, szerząc się gwałtownie, groził zniszczeniem całej dzielnicy miasta.

Przybyła pomoc pod kierunkiem przedstawicieli miejscowej władzy, z niemałym wysiłkiem opanowała ogień, pastwa którego stało się szesnaście mieszkalnych drewnianych domów, zabezpieczonych na sumę 6500 rs.

W płomieniach zginęła 10-letnia Ita Szyrman, oraz kilka osób uległo poparzeniu.

W pożarze spłonęło wiele ruchomości i cennych przedmiotów, których nie zdołano wynieść z palących się domostw; wartość ich pogorzelcy podają na kilka tysięcy rubli.

Przyczyną pożaru prawdopodobnie było nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

ZE ŚWIATA.

× Ciała św. Stanisława Kostki w Rzymie, jak się dowiaduje *Kur. paryż.*, zostanie wprawdzie usunięta z dotychczasowego miejsca, na którym stanąć muszą stajnie królewskie, nie ulegnie jednak zniszczeniu, lecz przeniesioną będzie w pobliże kościoła św. Andrzeja na Kwirynalu.

× Kosztowne starożytności sprowadzone z Tuzy do Paryża, skutkiem wpływów klimatycznych niszczone. Redak nasz, Odechowski, zaproponował pokrywanie ich pokostem, który sam skombinował, co ma im zapewnić konserwację. Próby w tych dniach odbyły, powiodły się pomyślnie.

× Berlińska *Gewerbe Zeitung* zapowiada szereg listów z Warszawy o wystawach, urządzonych obecnie przez Muzeum przemysłu i rolnictwa. Korespondent pisze z miejsca po niemiecku.

× Muzeum pani Toussaint w Londynie wystawiła w zbiorze podobizn biust Sobieskiego. Myśl ta, powstała przed 4-ma laty, obecnie dopiero wykonaną została.

× Pozostałe po Mayerze Karolu Rotszyldzie kosztowności, antykwaria, tudzież dzieła sztuki, mają być złożone w budynku odpowiednio urządzonym we Frankfurcie nad Menem i stanowić będą jedną z najpiękniejszych ozdób miasta. W dziale starożytności żydowskich mają się tam znajdować bogate materiały do historii Franka i pobytu kolonii polskiej w Offenbach.

× Wielką kradzież odkryto w Verviers, stacji pogranicznej między Prusami a Belgją, na której schodzą się pociągi pocztowe, idące z Ameryki i Anglii. Kradzież odbyła się podczas biegu pociągu między Ostendą a Gandawą, a złodzieje wzięli się bardzo zreżnie do roboty, bo nietylko, że ich dotąd nie odkryto, ale umożliwili oni nawet natychmiastowe sprawdzenie skradzionych przedmiotów, zniszczywszy papiery pocztowe.

Zabrali oni czterdzieści worków z ajamentami, przeznaczonymi głównie do Rosji i Austrii. Strata wynosi blisko 2 milj. franków. Złodzieje umieścili się w wagonie przytkającym do pocztowego, przepilowali zamek i odbyli kradzież w zupełnym spokoju, gdyż między Ostendą a Gandawą nie okazuje się kontroler. Dokonałszy swojego dzieła, przybili nowy zamek, aby nie zwrócić uwagi możliwej rewizji. W ten sposób stało się, że kradzież spostrzeżono dopiero na granicy, czyli w chwili kiedy złodzieje rozbiegli się już dawno na różne strony. Poszukiwania policji nie odniosły dotąd żadnego skutku.

× Dla oryginalnej sukni straciła milionerka angielska, panna Ada Rutland, narzeczonego i męża. Chcąc posiadać inną suknię ślubną aniżeli wszystkie jej towarzyski, kazała zabić kilkaset białych gołąbków i spleść z nich wieńce na szatę godową. Narzeczonego jej margrabia Cantino, jeden z najpopularniejszych cudzoziemców przebywających w Nizy, ujrawszy tę ozdobę i dowiedziawszy się o jej pochodzeniu, zerwał z narzeczoną na godzinę przed ślubem, oświadczywszy wobec zgromadzonych gości weselnych, że nie może pojąć za żonę kobiety, która zamordowała dla kaprysu tyle niewinnych istot.

× Pani Robinson, właścicielka piekarni w Baltimore, w Irlandji, produkowała się w Londynie z nadzwyczajną siłą. Czterech młodych policjantów musiało uleść jej przewadze, a nawet jeden poniósł ciężką porażkę. Na rzecz pani Robinson urządzono rodzaj totalizatora, przy którym Angliki strasznie się zgrywają. Pisma humorystyczne przeważają siłączkę „wielką niedźwiedzia”.

× W Chinach nie ustają prześladowania chrześcijan. W Tchong-Kin zrabowano i spalono wszystkie kościoły, to samo stało się w Tongtee i w wielu innych miejscowościach. Wprawdzie stawiają władze przed zagrożeniem miejscami straż, lecz wojsko nie powstrzymuje tłumy, owszem rabuje razem z nim. Zabito Tomasza Liu, jednego z najgorliwszych misjonarzy chińskich. Chrześcijanie pozbawieni całego mienia uciekają w góry lub chronią się w miejscowych więzieniach, gdyż tylko w ten sposób uchodzą przed prześladowaniem tłumy, któremu mandaryni nie umieją, a czasami nawet nie chcą stawić oporu.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:
Na pomnik dla s. p. Jana Królikowskiego.
Kamieniarze z Powązek przesyłają zebrany (na sobotniej) pohulance rs. 1.

— Jako gorąca wielbicielka Słowackiego, składam na odnowienie jego pomnika rs. 2 z nadzieją, że wszystkie polki, które niejedną piękną przemarzyły chwilę nad jego smutnymi strofami, pospieszą z ofiarą, chociażby równie skromną, jak moja, aby dowieść obcym, że umieją cześć pamięć swoich wieszczów.
Poczwarcka.

Nekrologja.

† W dniu 3-im grudnia, w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu s. p. Bolesława Wysiekińskiego, b. oficera b. wojsk polskich, obywatela ziemskiego, za spokój jego duszy odprawiać się będą w

kościół górny św. Krzyża, msze święte od godziny wpół do 10 ej, a nabożeństwo żałobne odprawi się o godzinie 11-iej zrana, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† S. p. Józef **Brześciński**, b. urzędnik zarządu komunikacji lądowych i wodnych, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 29-ym listopada 1886 roku przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 64. W głębokim żalu pozostała matka, synowie, córki, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwa odbyć się mające w dniach 1 i 2-im grudnia r. b., to jest we środę i czwartek, o godzinie 11-iej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 2-im grudnia, to jest we czwartek zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —4107—

† S. p. Julja z Rutkowskich 1-go ślubu Zalewska, 2-go Kotońska, 3-go **Gawrylenko**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 30 listopada 1886 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 62. W głębokim żalu pozostały mąż, syn, synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 3-im grudnia, to jest w piątek, o godzinie 11-iej zrana w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonym nabożeństwie z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski. —4114—

— Henryk **Rosenbach**, b. kupiec, przeżywszy lat 66, zakończył życie dnia 30-go listopada 1886 roku. Pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 2-go grudnia o godzinie 1-iej i pół po południu z domu przy ulicy Ogrodowej № 5, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —4109—

— B. p. Natalia **Olszewicz**, córka Adolfa i Reginy Olszewiczów, zmarła w dniu 1-ym grudnia r. b. po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy rok i pięć miesięcy, której lecz ciężkiej słabości, przeżywszy rok i pięć miesięcy, o czem stroskani rodzice zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4116—

† Dnia 29-go listopada w Pułtusk rozstała się z tym światem po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, s. p. Ludwika z Sulikowskich **Milde**, wdowa po b. naczelniku poczty, przeżywszy lat 64. Pozostała w nieutulonym żalu matka, siostry, synowie, córki, wnuki i prawnuki zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Krzyża w Pułtusk, we czwartek, to jest dnia 2 grudnia r. b., o godzinie 9-iej rano. —4112—

† Dnia 2-go grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-iej zrana, w dolnym kościele Wszystkich Świętych odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Andrzeja **Bergiera**, emeryta, b. urzędnika dr. żel. warszawied., na które pozostała w głębokim żalu żona z siostrzenicą zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —4101—

† Dnia 2-go grudnia r. b., jako w trzecią rocznicę śmierci s. p. Laury **Guérin**, odprawioną będzie za spokój jej duszy wotywa żałobna w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-iej zrana. —4102—

† We czwartek, tj. dnia 2-go grudnia r. b., jako w rocznicę śmierci s. p. Felicji **Piotrowskiej**, odprawione będzie o godzinie 11-iej zrana nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —4104—

† W piątek, to jest dnia 3-go grudnia, jako w dzień imienin s. p. Franciszka Valentin **d'Hauterive**, odbędzie się w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, msza żałobna o godzinie 10-iej zrana, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.

† W piątek, to jest dnia 3-go grudnia, jako w dzień imienin s. p. Franciszka Ksawerego **Boenisch**, odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie 11-iej zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —4106—

† Jako w czwartą rocznicę śmierci s. p. Wiktorji z Kowalskich **Gill**, odbędzie się dnia 3-go grudnia r. b. to jest w piątek, o godzinie 10-iej zrana, nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na które mąż uprzejmie zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych. —4110—

Nadesłane.

Fabryka Mydeł Glicerynowych FRYDERYKA PULS

w Warszawie

niniejszem zmuszoną jest poczynić

Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Wielki rozgłos, jaki zjednały sobie mydła glicerynowe firmy **Fryderyka Puls**, ośmiela niektórych do dopuszczania się rozmaitych podrabian. Jedną z naśladowców nisza na swych fałszyfikatach „à la Frédéric Puls”, inny znowu „à la manière de Frédéric Puls”, inni jeszcze fabrykanci dają etykiety, papier i cały zewnętrzny pozór zupełnie taki, jaki mają mydła prawdziwe, przyczem nie posługują się żadną firmą, lub też używają nieznaną.

Wszyscy naśladowcy mają na celu łatwiejszy zbyt swych mniej lub więcej lichych wyrobów, wprowadzając w błąd nabywców przez naśladowanie opakowania.

Wyrob prawdziwy i oryginalny nosi firmę
Frédéric Puls.

Z Cesarstwa.

Wyliczywszy wszystko co w obecnej chwili się dzieje w celu położenia kresu przesileniu bułgarskiemu, *Petersb. wiedz.* dochodzą do wniosku, że dyplomacja zachodnia bynajmniej w gruncie rzeczy nie pragnie przywrócenia tam spokojności i porządku, przeciwnie zmierza ona zupełnie do czego innego i dlatego też dziennik pomieniony powiada: „Niech Europa żądająca wyjaśnień od Rosji oświadczy otwarcie, że pragnie powrócenia na tron Battenberga i że w tym celu wszelkimi środkami trzyma Bułgarię pod władzą jego kreator i pieści się ze zgromadzeniem, które daje rękojmię niemożności wprowadzenia do Bułgarii kandydata rosyjskiego. Któż bo nie rozumie tej niegodziwej komedji; zgromadzenie nie jest rozpuszczone i nie odbywa posiedzeń, wybrano księcia, a księcia nie ma, do Europy wysyła się jakaś deputacja, a inna znow deputacja jedzie do Battenberga prosić go o radę. Rzecz jasna, że niewidzialni, lubo już wiadomi reżyserzy odwołają spuszczenie kurtyny, aby się przygotować i doczekać rozpoczęcia sezonu akcji wojennej. Wówczas zaś powiedzą nam: „wszelkie starania wyjścia z przesilenia bez restauracji Battenberga nie doprowadziły do niczego i Europa musi nalegać o przywrócenie wydalonego księcia dla położenia kresu niebezpiecznemu przesileniu”. Gdyby zaś Rosja próbowała sprzeciwić się temu, wówczas powiedzą: „wściecie sami winni; przez domaganie się usunięcia rejenji wybranej przez zgromadzenie narodowe, pozbawialiście Europę możności znalezienia wyjścia z przesilenia, pomimo powrotu do status quo ante.” Naturalnie i wtedy będziemy mogli pozostać przy naszym innym zdaniu, ale wtedy groźba koalicji będzie miała realniejsze znaczenie, niż teraz w początkach zimy.”

Nowoje Wremja w artykule wstępnym zastanawia się nad programem, jaki w mowie swojej zarysował p. Freycinet i zaznacza, że przy całej zewnętrznej pokojowości swojego programu minister francuski zupełnie jasno wypowiedział, że Francja bynajmniej nie ma zamiaru nie tylko dopomagać Anglii w jej knowaniach politycznych na wschodzie, ale również i dopuścić swojej sąsiadce dalszej przewagi w Egipcie. W ogólnym zarysie obecnego położenia międzynarodowego, oświadczenie takie ma niezaprzeczoną ważność choćby już tylko dlatego, że osłabia prawdopodobieństwo wszystkiego co mówią o koalicji anglo-austrjackiej. Dzisiejszy rząd paryski nie myśli o wojowaniu z Niemcami i jest to rzecz zupełnie naturalna. Widocznie nie nadeszła jeszcze pora przystąpienia do uregulowania rachunków w drodze odwetu. Trzymając się hasła „przezorność i wytrwałość” i czekając cierpliwie dalszych wypadków, Francja nawet i w obecnym swoim położeniu, zwłaszcza jeżeli między nią a Rosją nie wynikną nowe nieporozumienia, może oddać ogromne usługi tej części Europy, która nie uważa ani za szczęście, ani za rzecz normalną politycznej dyktatury Niemiec. „My rosjanie—kończy *Nowoje Wremja*—niewiele wymagamy od Francji. Jeżeli jej polityka zagraniczna i nadal pozostanie taką jaką była w ostatnich czasach, jeżeli wszędzie gdzie dyplomacja zachodnia rozpoczyna knowania przeciwko nam, dyplomacja francuska pozostanie obcą tym knowaniom, wówczas powiemy, że rząd paryski spełnia najzupełniej swoją pożyteczną i skuteczną rolę politycznej przeciwwagi względem naszych zachodnich nieprzyjaciół. W sporach Francji z Anglią, pierwsza z nich może być pewną, że nie tylko sympatja ale i możliwa pomoc nasza będą po jej stronie.”

Z *Petersburskich wiadomości* dowiadujemy się, że według listu, jaki jeden z dzienników zagranicznych otrzymał od pewnego deputowanego bułgarskiego, który powrócił z Tyrnowy do Sofji, zgromadzenie bułgarskie w żadnym wypadku nie oświadczy się za kandydaturę ks. Mingrelskiego, ani w ogóle nie przyjmie żadnego z kandydatów proponowanych przez Rosję, jeżeli przedtem nie nastąpi faktyczna zerwanie księstwa bułgarskiego z Rumelją. Według zapewnienia autora tego listu, samo tylko formalne uznanie przez mocarstwa i przywrócenie Bułgarii granic zaprojektowanych w traktacie sansteffańskim, może utworzyć im drogę do załatwienia wszelkich

trudności, związanych ze sprawą bułgarską. Czekając jednak by się stało—są słowa listu—bułgarzy ani rumeljoci nie cofną się przed żadnymi ofiarami, aby zabezpieczyć swoją niezawisłość.

Grahdanin powiada, że kandydatura ks. Mingrelskiego zaczyna się stawać wątpliwą, natomiast występuje inna. „To, co z miesiąc temu proponowałem w formie żartu—pisze ks. Meszczerski—ofiarowanie tronu obydwóm Bułgarij sultanowi, staje widocznie na porządku dziennym jako kwestja poważna i jeżeli mamy wierzyć telegramom, sam sultan zaproponował sobie na kandydata na tron książe (jeśli takowy istnieje) w Bułgarij—*pour simplifier la question*. Politykanci utrzymują, że gabinet St. James wziął tę kandydaturę pod swoją opiekę... Niechże kto powie potem, że nie żyjemy w wieku operetek! Tak jest, operetek, ale operetek strasznych z tego względu, że każdej chwili kankana operetki może przerwąć kantonada i ogień karabinowy milionów wojsa.”

Z ostatniej poczty.

Cesarz Wilhelm, przyjmując onegdaj prezydium parlamentu niemieckiego, z szczególnem zajęciem wyrażał się o przedłożonym projekcie powiększenia armji. Przyjście do skutku ustawy, rzekł monarcha, leży mu bardzo na sercu; jest ono konieczne, ponieważ Niemcy wyprzedzone zostały przez Rosję i Francję. Co do położenia zewnętrznego, cesarz zapewnił tylko, iż pragnie i spodziewa się utrzymania pokoju.

Ajencja Havasa telegrafuje pod dniem 29-ym z. m.: Mocarstwa przyjęły projekt wznowienia rokowań w przedmiocie rewizji statutu wschodnio-rumeljskiego żywczyliwie, wyrażając wszelako zdanie, że dobrze byłoby rozwiązać kwestję ustalenia nowego rządu w Bułgarij.

Program rozwinięty przez p. Freycinet'a w mowie sobotniej ocenianym jest nader żywczyliwie przez prasę rosyjską. *Nowoje Wremja* i *Nowosti* piszą prawie jednomyślnie, że Rosja nie mogła żądać więcej od Francji, jak p. Freycinet w swej mowie przyrzeka. Rosja będzie czuła się spokojną i zadowoloną, jeżeli polityka rzeczypospolitej będzie stanowila, jak dotąd, żywy kontrast z chytrnością innych mocarstw, oziębli zapal angielskich mężów stanu i zentralizuje stanowisko Niemiec. W rozstrzygającej chwili solidarność Francji i Rosji przybierze wyraźniejsze kształty. W sprawie egipskiej może Francja liczyć na energiczne poparcie Rosji.

Vossische Zeitung donosi w telegramie z Sofji, iż rząd bułgarski traktuje o pożyczkę z bankiem niemieckim. Tenże dziennik notuje pogłoskę krążącą w stolicy bułgarskiej, jakoby W. Porta zamierzyła obsadzić wojskiem tureckim Rumelję wschodnią.

Bułgarski minister wojny zakazał okólnikiem oficerom i żołnierzom rezerwy mieszania się do biegu politycznych wypadków i wszelakich manifestacji, mających styczność z nimi.

Izba francuska obradowała onegdaj nad żądanym przez rząd kredytem 30-tu milionów franków na administrację Tonkinu. Freycinet zapewniał, że kredyt ten stopniowo będzie zmniejszał się corocznie, aż zniknie. O opuszczeniu Tonkinu nie może już dziś być mowy. Minister odwołał się do patriotyzmu izby i prosił o jednomyślną uchwałę, aby przekonać Europę i mieszkańców krajowych o trwałości osiedlenia się Francji w Tonkinie. Żądany kredyt uchwalono 278 głosami przeciw 249. Jak widzimy, do jednomyślności wiele brakowało.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Bruksella 1-go grudnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Zdaje się, że skradzione w wagonie pocztowym pomiędzy Ostendą i Gandawą przesyłki amerykańskie były adresowane głównie do Rosji i Królestwa Polskiego. Kupcy i bankierzy tutejsi nie ponieśli strat żadnych. Sprawców dotąd nie wykryto. Przypuszczają, że odplynęli oni przez Calais do Anglii. (Patrz rubrykę „Ze świata”; *przyp. red.*)

Sofja 1-go grudnia. (Tel. spec. Aj. półn.)—Minister finansów Geszow podał się do dymisji.

Sofja 1-go grudnia. (Tel. spec. Aj. półn.)—Wyjazd deputacji sobranja za granicę oczekiwany jest w dniu dzisiejszym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu A. B.—Kolej jest odpowiedzialną za całość transportu, który przewozi, do niej zatem należy ostatecznie zadanie, czy przyjmując tę odpowiedzialność bezwzględnie nie naraziłaby się na szkody z powodu niedostatecznego opakowania. W tego rodzaju

kwestjach należy zatem informować się wprost w zarządzie kolei.

— *Uczniowie klasy IV ej p. S.* — W powieściach historycznych autorowie czerpią z dziejów tylko tło ogólne, charakterystykę epoki, oraz główne postacie, jakie w danej epoce występowały na historycznej widowni. Wolno im jednak niezawsze wiernie trzymać się prawdy historycznej, wolno również wprowadzać figury przez siebie samych stworzone, które wcale nie istniały, lecz których zmyślone przygody służą do artystycznego przedstawienia chwili dziejowej. Takimi postaciami są Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba, Oleńka i t. p., daremnie więc być musiało poszukiwanie Kmicica w encyklopedjach, gdyż należy on do galerji postaci, których autor nie wziął z dziejów, lecz które z własnej fantazji wywołał dla utworzenia obrazu epoki. Gdyby tej swobody, służącej zawsze poetom, nie miał autor powieści, dzieło jego nie byłoby utworem artystycznym, tylko mniej lub więcej barwnie i charakterystycznie opowiadaniem ustępem z historii lub z współczesnego pamiętnika.

— *Jks. kanonikowi M. B. w Litwie.* — Przesłane przy liście ks. kanonika gruszki, zdjęte z drzewa d. 27-go października, a pochodzące z drzewa, które zakwitłszy powtórnie w drugiej połowie sierpnia owoc ten wydało, zakomunikowaliśmy Towarzystwu ogrodniczemu. Oglądano je na posiedzeniu komisji owocowej i okazało się, o ile z nadpsutych już okazów poznać było można, że należą do gatunku *Souvenir du Congrès*. Owoce te obudziły podziw komisji, a sekretarz jej p. Edmund Janowski przedstawił gruszkę na posiedzeniu komisji przyrodniczej d. 18-go z. m., objaśniając fakt powtórzonego kwitnienia i dojrzewania owoców niezwykle ciepłym rokiem. Że kwiaty powtórne mogły się rozwinać, stało się to skutkiem suszy, od działania której przygotowały się całkowicie pączki kwiatowe, przeznaczone do rozkwitnięcia dopiero w roku następnym.

— *Panu Adamowi W. z Pańskiej.* — O ile sobie przypominamy, była kiedyś w *Kurjerze* wzmianka o projekcie osuszenia t. zw. Morza martwego, to jest jeziora tego nazwiska, położonego na południowo-wschodnim pograniczu Palestyny. Ze sztuka inżynierska zdolną jest osuszać wybrzeża morskie, najlepszym dowodem jest Holandia, w której dziesiątki mil kwadratowych gruntu położonego niżej od poziomu morza osuszono, dla kultury zdobyto i zabezpieczono od zalewu.

— *Ciekawemu w Lublinie.* — Jeżeli pan stracił parę godzin na podpatrywanie pary kochanków, jest to dowodem, że masz dużo czasu. Szkoda, że go pan nie używasz na coś pożyteczniejszego i szlachetniejszego niż śledzenie cudzych tajemnic.

G I E Ł D A.

Warszawa d. 1-go grudnia 1886 r.

Niekorzystne dla rubli notowanie wczorajsze w Berlinie usposobiło bardzo niechętnie giełdę warszawską. Chęci do interesów nie było żadnej, nie robiono prawie nic, z wyjątkiem drobnych transakcyj na Berlin. Z samego początku już usposobienie było mocne przy braku oddających, następnie zaś wobec szacowań nie zapowiadających zwyczajnie lecz owszem zaledwie 192 m. za 100 rs. obiecujących, kursa dążyły w kierunku zwykłym.

Za weksle na Berlin tak długoterminowe jak i krótkoterminowe żądano 52.20. Pierwszych z początku pewne ilości sprzedano po 52.07½ i 52.10 — później nie robiono interesów tym papierem. Krótkoterminowe w dążeniu zwykłym płacono 52.07½, 52.10, a później 52.12½ i nawet 52.15 w nieznacznych sumach.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na Londyn 10.53 żądano bez obrotów.

Na Paryż 42 rs., również bez transakcyj.

Na Wiedeń kurs także podniósł się do 84.50 w żądaniu, choć do transakcyj nie doszło.

Papierami obroty również bardzo słabe.

Listy likwidacyjne 95.20 i 94.70, wedle wielkości odcinków, bez ruchu.

Pożyczki wschodniej sprzedano drobną ilość po 99.15, przy żądaniu 99.30.

Listy zastawne ziemskie utrzymały się przy kursach 101.10 za I, II, III i IV i 99.85 za V w żądaniu. Płacono 99.75 za niewielkie sumy serji V-ej.

Listy zastawne miasta Warszawy nienotowane — z powodu losowania wszystkich czterech serji dziś i jutro się odbywającego.

Obliży po 97 i 96.50 ofiarowane — po 96.80 i 96.25 niby poszukiwane. Transakcyj nie zawarto.

Listy miasta Łodzi po 96.50, 95.50 i 95.25 poszukiwane bez oddawców.

Renty kolejowej partyjkę sprzedano po 98.75 przy żądaniu 99.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12. — Usposobienie mocne. Kursy końcowe jeszcze płacone.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 1-go grudnia 1886. go r.

Na targu zbożowym dzisiaj panowało usposobienie w ogólności dosyć mocne.

Ceny dążyły w kierunku zwykłym, kupowano dosyć chętnie.

Dowozy średnie. Osią przybywa bardzo mało, prawie nic, a zakupy odbywają się prawie z próbek.

Pszonicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy. Kupowano nawet na dostawę z terminem jedno lub dwudniowym i płacono za wyborową 675, 680, 690, 695 do 7 rs. a nawet 7.05 za korzec.

Biała 660. Niższych gatunków nie uwzględniano wcale. Żyta 700 korcy, także z próbek przeważnie. Płacono 496 do 5 rs. z dostawą.

Owsa zaledwie 100 korcy z fur przedstawiono do sprzedaży. Rozprzedano je w drobnych partyjkach detalicznie po 260, 270, 275, 285 do 3 rs. za korzec.

Mała partyjka grochu 25 korcy, w gatunku bardzo średnim po 5.50 sprzedana została.

Siana i słomy wcale nie było na targu.

J. Wł.

Arytmogryf krzyżowy

ulożony przez Hel. Grützendler.

Zamiast podanych liczb, podstawić litery, tak ażeby jedne litery skrajne, czytane z góry do dołu w kierunku ukośnym, drugie zaś z dołu do góry w tymże kierunku utworzyły nazwiska dwóch polskich poetów.

Kombinacje:	Zaczenie wyrazów:
6. 3. 8. 11. 7. 2. 6. 7. 12.	1) Jeden z drogich kamieni.
3. 4. 9. 1. 8. 3. 12.	2) Dowódzca floty.
8. 3. 17. 17. 1.	3) Malarz włoski.
13. 3. 16.	4) Ptak.
1.	5) Samogłoska.
14. 3. 2.	6) Poeta polski.
4. 5. 7. 11. 15.	7) Rzeka we Francji.
3. 2. 17. 7. 8. 10. 6.	8) Roślina z rodz. storczyków.
8. 5. 9. 3. 17. 2. 5. 15. 1.	9) Filozof włoski.

Rozwiązanie szarady umieszczonej w nrze 328b.

PIERŚCIEŃ.

Dobre rozwiązanie pierwszego nadesłało: pp. Julja K., B. Kwiatużyńska, S. Przecieczowska, H. Rotmil, J. Flisiński, J. Dąbrowski, L. Reszke, R. Radliński, D. Böhm, M. Łaszewski, S. Kozłowski, I. Pürschel, B. Majchrzycki, Lusja H. i Stasia R. i sp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji Fuks... i p. Józefowi Rak...* — Jak łatwo sprawdzić powyżej, mniejszy to cokolwieczek od „wszechświata” przedmiot.

— *Panu J. Egerowi.* — Nie panie, to nie „ochłódca”, jeno „pierścień”.

— *Panom Maurycemu Marm... i Tadeuszowi Gird...* — Logogryf nadesłany przez panów zamieszczony nie będzie.

— Na kopertach listów, w których mieszczą się zadania lub rozwiązania takowych, pisać należy, iż są to zadania lub rozwiązania. Bez tych bowiem dopisków nadsyłane listy nie będą uwzględniane.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* uprzejmie uprasza pp. kupców i przemysłowców, którzy zadeklarowali się urządzić sklepy z swoimi wyrobami na kiernaszu w części dolnej cyrku, o przybycie w dniu jutrzejszym, to jest we czwartek (2 grudnia) do cyrku, o godzinie 5-ej po południu dla bliższego porozumienia się co do wyboru miejsca na sklepy.

Warszawa d. 30 listopada 1886 r.

Prezes administracji ogólnej *Szwede*.

Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen*.

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Żydówka” (występ pana Warmuta). Jutro: „Łucja z Lammermoor” (występ paniny Elly Russel). — *Rozmaitości.* Dziś: „Osaczony”. Jutro: „Nasi zięciowie”. — *Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Nad przepaścią”. Jutro: „Rozyna i Marjetta”. *Buff.* Przedstawienie trupy ruskiej „Wdowa Malabar”.

3869 Dr *Józef Kuniewicz*, b. ordynator kliniki akuszerijnej Ces. Warsz. Uniwersytetu, przeniósł mieszkanie na Marszałkowską nr 105. Udziela obecnie porady w chorobach kobiecych od 4—6.

— *Dentysta Idzikowski*, wynalazca systemu oprawy sztucznych zębów, przyjętego z uznaniem na zjeździe dentystów w Berlinie, przyjmuje od 10—6, plac Teatralny nr 11. Zęby wyjmując stosując tlenek azotu jako jedyny środek przy pomocy którego i rzeczywiście bez bólu operować można. (1373)

Komora cłowa Sosnowiec

podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) grudnia r. b., od godziny 10 zrana, odbywać się będzie publiczna sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na 4,000 rs. (1446)

— *Psa kudłatego, wyżła białego*, z uszami i łapami złotymi, odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztów, Krochmalna 45, m. 5, II piętro. Ogłaszam po raz piąty (*Kurjer Warsz.* nr 327, 328, 329 i 331), poczem pies przechodzi na moją własność, lub sprzedany zostanie. (1447)

WANDA LINI-S-ka

Plac Teatralny Nr 11

WARSZAWA.

Telefonu N. 121.

POLECAJĄ NOWE CYGARA:

Havana Damas	na rs.	3.
„ Secunda	„	4.
„ Prima	„	5.
„ Deliciosa	„	6.
„ Cuba	„	7.
„ Flor	„	8.
„ Bouquet	„	10.

Pakowane po 100, 25 i 10 sztuk
fabryki

Ad. SZOPFERA

w St.-PETERSBURGU.

Fabryka Tabaczna
W. G. PATKANOWA
w St.-Petersburgu

poleca uwadze Szanownej Publiczności,
znane ze swej dobroci papierosy: *Samson Prima, Bubeć Prima, Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec moyen, Frou-Frou, Dessert* i wiele innych doskonałych gatunków w cenie **rs. 1 za 100 sztuk.**

Papierosy Korale i Jagódka w cenie 60 kop. 100 szt., oraz
Tytonie Erzerum mocne i średnie od **rs 1 do 12** za funt w różnym opakowaniu. (1317)

— *Jedyna krajowa fabryka wyrobów bursztynowych braci Bernstein w Ostrołęce*, istniejąca od r. 1798, nagrodzona **jedenastoma medalami**, otworzyła w Warszawie przy ulicy Bielańskiej w hotelu paryskim, magazyn wyrobów z bursztynu i poleca Sz. Publiczności cygarnice różnej wielkości, bransolety, kołczyki, broszki, naszyjniki i rozmaite przedmioty galanterji, po cenach fabrycznych. Zamówienia uskuteczniają się szybko i sumiennie, przyjmują się też wszelkie reperacje. (1366)

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, PRZENIESIONYM na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front I-e piętro. (6)

— *Bery na konie*, oraz *Koldry wędziane* po bardzo niskich cenach, poleca **Skład Dywanów S. D. Seidenwebera**, ulica Długa nr 17, róg Miodowej. (1450)

Wina węgierskie uznanej dobroci. 1431
Cognaki oryginalne kuracyjne.
Prawdziwa Starka Litewka w Handlu **J. Korneckiego**, Nowy-Swiat nr 36/40.

— *Majolik* nowy transport w najnowszych tonach i różnych kolorach nadszedł do składu wyrobów czeskich. Nowy-Swiat 7. Ceny niskie. (1234)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 1-go grudnia 1886 r.

W eks le:	Żąd.	Plac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52 20	—
Londyn 1 funt ster. "	10 13	—
Paryż 100 franków "	42 —	—
Wiedeń 100 guld. "	84 50	—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.10	—
" " " " m.	101.10	—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.75	—
" " " " II	—	—
" " " " III	—	—
" " " " IV	—	—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.50	—
4% Listy likwidacyjne duże	95.20	—
" " " " małe	94.70	—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—
" " " " 1866	—	—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.30	—
II " " " " rs. 100	99.30	—
III " " " " rs. 100	99.30	—
Listy wileńskie długot. . .	—	—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	97. —	96 80
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—	—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—	—
Akcje Banku handl. warsz.	—	—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—	—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—	—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—	—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—	—
Akcje Tow. f. enkr. Józefów	—	—
Akcje Dobrzel. Tow. f. enkr.	—	—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew	—	—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—	—

Wartość kuponów:
(Po potrąceniu podatku skarbowego.)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 209 3/4
Od Listów z. m. Warszawy kop. 79
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 39 1/2
Od Listów likwidacyjnych kop. 1 1/2
Od Obligów m. Warszawy kop. 63 1/2

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 1-go grudnia 1886 r.

	Pud	Korzec
	od do	od do
	kopiejek	
Psz. 242 sm. i ord.	—	—
" " psra i dobra	—	—
" " biała	—	660 —
" " wyborowa	—	675 705
Żyto wyborowe 232 funt.	—	496 500
" " średnie	—	—
" " wadliwe	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—
Owies 142 f.	—	260 300
Gryka 202 f.	—	—
Rzepak letni	—	—
" " zimowy 212 funt.	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—
Groch polny 262 funt.	—	550 —
Ziemniaki	—	—
Masło świeże funt	—	—
" " solone pud	—	—
Siana pud	—	—
Słomy pud	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—
" " miękie	—	—

Cena okowity.

z dnia 1-go grudnia 1886 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 99 5
garniec rs. 2 kop. 60

Wyszedł z druku
Tom II-gi Zbioru Wyroków Senatu
Departamentu Kassacyjnego Cywilnego
z lat 1883 i 1884,
zapadłych w sprawach z sądów
KRÓLESTWA POLSKIEGO,
zebrany ze Zbiorów Urzędowych i wydany
przez Obrońcę Przewodnych
Cyprjana Dzierzbickiego.
Cena rs. 1 kop. 50.
Skład główny w księgarni

GEBETHNERA I WOLFFA.
W tejże księgarni do nabycia powyższego
Zbioru Wyroków Senatu tom I-y, ce-
na zniżona z rs. 6-ciu na rs. 4, dwa
tomy razem rs. 5. 2336r

„BUCH”
Kalendarz Encyklopedyczny na r. 1887
między wieloma działami obejmuje:

Układ politycznego świa-
ta.—Przewodnik dla wstępu-
jących do zakładów nauko-
wych w kraju i zagranicą.
Współcześni pisarze i artyści
polscy.—Księgarnie, utrzu-
mujące polskie książki. Zdro-
jowika, stacje klimatyczne.
Przewodnik prawny.—Spis
firm fabrycznych Królestwa
Polskiego.—Instytucje han-
dlowe i kredytowe.—Towa-
rzystwa ubezpieczeń.—Kom-
munikacje.—Adresy i wiele innych.
Cena kop. 25, z przesyłką kop. 35.
Nabywać można we wszystkich księgarniach
w kraju i zagranicą.—Adres Redakcji Prze-
glądu Tygodniowego: Warszawa, ulica Czy-
sta Nr 4. 2253

OSTRYGI
Holsztyńskie
codziennie świeże,
w Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stepkowskiego,
Wierzbowa № 9. 1915r

DOLINA SZWAJCARSKA
Dziś i codziennie
Koncert Tyrolskich śpiewaków
i wirtuozów na cytrze
„STIEGLER.” 2325
Początek o godz. 7 1/2 wiecz.—E. Bachr.

Magazyn Bławatny
POD FIRMĄ
W. KLECZYŃSKI,
Krakowskie-Przedmieście 64,
Resursa Obywatelska,
poleca **Płótno Jarosławskie**, z najcel-
niejszych Fabryk, oraz wielki wybór towa-
rów białych i sprzedaje takowe po cenach
bardzo niskich, a mianowicie:

1 szt. Płótna Jarosławskiego 33 l., rs. 7.
Płótno krajowe 30 1/2 lok., rs. 3 60 i 4.
Półpłótno Szlązkie, szt. po rs. 4 i 4.50.
Perkale białe, po kop. 9, 11, 12, 14, 15,
i t. d.
Madepolam w dobrym gatunku, po kop.
14, 16, 18 i t. d.
Półpłótno na łokcie, po kop. 8, 10, 12,
14 i t. d.
Dymka i Brylantina w dobrym gatunku,
po kop. 18, 20.
Pika biała (reps), po kop. 27 1/2.
Pika biała barchan, po kop. 35.
Victorje, po kop. 22 1/2, 25, 30, 35 i t. d.
Piótno prześcieradłowe Jarosławskie 2 1/2
i 3 lok. szerok., od kop. 45 do rs. 1.35.
Dymka na kałesony, w dobrym gatunku,
po kop. 13, 16, 18, 20, 25.
Drelichy na materace, od kop. 25.
Firanki tiulowe angielskie, po kop. 25,
30, 40, 50, 60 i t. d.
Chustki białe do nosa, od k. 80 za tuzin.
Bielizna stołowa, biała i kolorowa, po ce-
nach bardzo niskich. 2262r
Z dniem 28 Listopada Magazyn
w Święta i Niedziele od godziny 1-ej
otwarty.

GNÓJ
do wydzierżawienia od 20 sztuk koni i krow.
Długa № 30.—Wiadomość: n stróża. 2343

KSIĘGARNIA
B. BOLCEWICZA,
Saski Plac № 5,
sprzedaje po cenie zniżonej: kompletne
dzieła **Zygmunta Kaczkowskiego**, XI
tomów rs. 7 kop. 50, **Muzeum Sztuki**
Europejskiej tom 3-ci i 4-ty oprawny
w skórę rs. 3 kop. 50, nie oprawny rs. 2
kop. 50, **Album** stalorytów znakomych
Galerji, rs. 2 kop. 50, oraz **Encyklopedie:**
Rolnictwo 5 t., **Orgelbranda** 28 t., **D de-**
ro 35 t., **Kościelna** 16 t. **Wzory Sztuki**
Średniowiecznej 3 Serje i wiele innych
dzieł. 2220

MAGAZYN
Sztucznych Brylantów
Marji Drasz,
№ 6, Nowo-Senatorska № 6,
poleca oprócz znanej biżuterji: no-
wość or double: dewizki, breloki,
łańcuszki damskie w najpiękniejszych fa-
sonach, bransoletki, broszki, medaljo-
ny i t. p.—Również
AKSAMIKTI
elektro-magnetyczne ułatwiająca zab-
kowanie niemowląt, szt. rs. 2. 2248

Kilka Furgonów krytych
zdatnych dla PP. rzeźników lub piekarzy,
jest do sprzedania, za przystępną cenę.—
Wiadomość: Plac Warecki, Poczta kon-
na № 18. 2327

Z kaucją 5.000 i 3.000 rs.
w gotowiznie, poszukują posad: **Kassje-**
ra, Buchhaltera lub **Rządcy** dóbr, wy-
kwalifikowani kandydaci. **Gwarancja zu-**
pełna dla sumy wymagana.—Biuro Komis-
sowe Łuczyńskiego, Trebacka № 1. 2313R

Hinde's „Very” Brush.
Hinde'sa prawdziwa Szcetka do włosów
z czystej szczeciny. Nie z drutu. Oczyszcza
głowę z łupieżu. Przyjemnie działa na skó-
rę głowy i doskonale porządkuje włosy. Od
wielu lat szcetkarze starali się nad udo-
skonaleniem szcetki do włosów, głównym
celem tych starań było, aby szczecina szcet-
ki przechodziła swobodnie przez włosy a nie
gładziła ich tylko po wierzchu.
Prawdziwa szcetka Hinde'sa, mając poje-
dyncze szczeciny osadzone na poduszeczce na-
pełniającej się w czasie użycia powietrzem,
prawdziwie odpowiada celowi, jako rzecz u-
żyteczna i ekonomiczna, gdyż jest trwałszą
i tańszą od szcetek starych systemów.
Cena prawdziwej szcetki Hinde'sa rs. 2,
mniejszej rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztow-
w 50 kop. drożej. Skład główny na Cesar-
stwo i Królestwo w Centralnym Składzie
Perfum i przyborów toaletowych
Jana Kalinowskiego,
dawniej **A. KOCHA**
w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście
№ 65. 2184

Mąka Krupczatka
Ch. Krawcow,
Karmelicka № 23 nowy. 2209
Rs. 5!!!
Rs. 5!!!
Rs. 5!!!
za robotę sukni z dodatkami
podłkg naj 5 świeższych
zurnali 5 paryzkich,
W PRACOWNI
Sukień i Okryć
LEOKADJI K.,
ul. Bracka № 20, wprost Widok. 5!!!
Rs. 5!!!
Rs. 5!!!
Rs. 5!!!

Koronki Ruskie
poleca Skład Parasoli **P. HO-**
FERT, Senatorska № 2—4, wprost
bramy Rezlera. 2300

ALBUM TAŃCÓW „Echo Karnawałowe,”
ozdobione rysunkiem kolorowym **Franciszka Żmurki,**

zebrał i ułożył
L. Lewandowski,
(Według umowy zawar-
tej z wydawnictwem
„ECHA” **L. Lewandow-**
skiego w YŁĄCZNI w
niem race swe zamie-
szczać będzie).

- Album składa się z nastę-
pujących utworów:
1. **Lewandowski L.** „Reka
w rękę” polonez k. 20.
 2. **Lewandowski L.** Le-
cinchna polka, kop. 30.
 3. **Na czasie.** Kadryl o-
peretkowy (z motywów
najnowszych operet).
kop. 40.
 4. **Lewandowski L.** W
cztery oczy, polka ma-
zurka, kop. 30.
 5. **Fahrbach-Hervé.** Ni-
tousse walec, kop. 50.
 6. **Tatarkiewicz Jan.**
Błyskotka polka mazur-
ka, kop. 30.
 7. **Wodziński hr. Winc.**
Saffi polka, kop. 30.
 8. **Lewandowski L.** Krew
nie woda, mazur, k. 30.
 9. **Lewandowski L.** Był
i będzie, mazur, k. 20.
 10. **Czibulka A.** Angelo
walec, kop. 40.
 11. **Lewandowski L.** Dra-
bant, kop. 30.
 12. **Ziehrer C. M.** Vinen-
galop, kop. 30.

Cena zaś całego Albumu rs. 2 (dwa).

Powyższe utwory grywane są w Teatrze Rozmaitości i Małym, oraz przeznaczone
są do grywania w nadchodzącym karnawale na wszystkich balach publicznych i prywa-
tnych.—Do nabycia w Redakcji ECHA (Senatorska № 26) i we wszystkich
księgarniach Warszawskich i zamiejscowych. 2292R

KALENDARZ biurowy ścienny,
KALENDARZ ścienny ozdobny,
KALENDARZ do zrywania,
na rok 1887,
starannie odrobione, wydane zostały nakładem
Składu papieru
WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO,
przy ulicy Miodowej № 497b.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 2295R

!!! NA GWIAZDKĘ !!!
Najtańszy i najpraktyczniejszy PODAREK,
od 30 kop. **Stemple** (Pieczęcie) kauczukowe,
od 70 kop. **Medaljoniki** do zegarków z stemplami kauczukowymi,
Monogramy do papieru i bielizny, **Pióra,** Zegarki etc.
u **JÓZEFA SZLEIFSTEINA,**
Elektoralna № 1, wprost Banku. 2272B



Bardzo użyteczne
Notatki dienne na cały
rok.

KAUCJONOWANE 2334R
Biuro Nauczycielskie
Z. JASIŃSKIEJ,
 ul. Hr. Berga. № 6, w Warszawie,
 rekomenduje **Nauczycieli, Nauczycielki**
 i **Sony** różnych narodowości i stopni wy-
 kształcenia. **Rzadców i Gorzelanych.**



Hurtowa i detaliczna
sprzedaż
Kanarków

obdarzonych silnym, czystym i pięknym głosem śpiewających zarówno we dnie jak i wieczorem przy świetle, można je nabyć po cenach umiarkowanych w Hotelu Litewskim Nowo-Senatorska № 7, miesz. 22.

Sondermann. 2351

ZMIANA MIEJSCA.

Z powodu sprzedaży majątku przez Hr. Littichau, poszukuje od Nowego-Roku innej samodzielnej posesji w gospodarstwie rolnem.—**Jednocześnie polecam piękne okazy Dogów Ulmskich, Rzezewo pod Czerniewiczami, stacja Kowal.**

2345R **PREUSS.**

Jest do sprzedania: 2350



Landa, Faeton i Sanki

Marszałkowska № 131, stróż wskaże.

Rs. 2,000

potrzeba jest na pierwszy numer hipoteki po towarzystwie, którego połowa jest spłacona, na dom murowany w handlowej dzielnicy miasta położony.—Wiadomość: Elektoralna № 14, miesz. 4-ty, pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 2348

Kwit rekrutski

uwalniający od powinności wojskowej, jest do sprzedania.—Wiadomość: ulica Nowolipki № 4/6, w Hotelu Północnym № 35: 2346

SANKI

na 6 osób, mało używane, mocne, ładnie prezentujące się na miasto i na Kuligi na wieś, nie drogo do sprzedania, od 11 do 2-jej po południu, Hoża № 14, miesz. 9. 2341R

Ważne dla wszystkich bez wyjątku.
Najtańsza Pralnia
Ludwiki Gillern,
 № 25, Bracka № 25,
Na Sposób Paryzki,

przyjmuje do prania **Suknie** wełniane, jedwabne i t. p. **Koronki, Chustki, Neglige, Szaliki, Czepeczki, Firanki, Rękawiczki** zamszowe i wszelkiego rodzaju **Bieliznę.**—Wykonują tania, elegancko i pośpiesznie, bez użycia himikalij, niszczących tkaninę.

2339r **L. GILLERN.**

SORBETY TURECKIE.

Coraz zwiększający się tak w Warszawie jak i na prowincji, popyt na sorbety, zachęca mnie do powiększenia ich produkcji. Ale ponieważ znaleźli się podrabiacze, którzy wyroby swoje nazywają Sorbetami tureckimi, nie mając najmniejszego wyobrażenia o tureckim sposobie ich przyrządzania, przeto dla zapobieżenia omyłkom konsumentów, cennejch prawdziwy wschodni przysmak spożywać, opatrzyłem swoje sorbety etykietami mojej firmy

W. Sowiński.

Zamówienia na prowincję przyjmują składy główne moich sorbetów w handlu L. Wróbla, Stara Poczta i Jana Bartolda, Marszałkowska 138. 2354

Na Gwiazdkę!—Dla amatorów.



Na nadchodzące święta polecam jako odpowiedni **Prezent, Kanarki** z gór Hartzu, bardzo ładnie śpiewające w dzień i przy świetle; rozmaitego gatunku **papugi** gadające, **Kakadu, Inseparables, amerykańskie, kardynały** i malutkie ptaszki; **złote i srebrne rybki.**—Ulica Nowo-Senatorska, Hotel Litewski. **ERNEST PESZEL.** 2312

Na Gwiazdkę!!!

Na Gwiazdkę **Garnitur stołowy,** składający się z dużego obrusa adamaskowego i 6 Serwet, za rs. 2 kop. 35.

Na Gwiazdkę 12 Serwet desero-
 wych, białych lub kolorowych, za rs. 1 kop. 20.

Na Gwiazdkę kołdra watowa, ko-
 lor bordo, niebieski lub zielony, za rs. 3 kop. 50.

Na Gwiazdkę Kołdra Rypsova (ka-
 pa na łóżko), jedwabiem haftowa-
 na, za rs. 4.

Na Gwiazdkę 20 łokci Wełnianki
 modnej, za rs. 2.

Na Gwiazdkę 10 łokci Krepki weł-
 nianej, na suknię, podwójnej szer-
 okości, za rs. 3.

Na Gwiazdkę 10 łokci Varsowien-
 ne, przeliczna wełniana materia,
 podwójnej szerokości, rs. 3.

Na Gwiazdkę 10 łokci Plaidu do-
 brego, na suknię, podwójnej szer-
 okości, za rs. 4.

Na Gwiazdkę Koszulki damskie cre-
 tonowe, ubrane wstawkami i langie-
 tami, kop. 90.

Na Gwiazdkę Dywan wołokowy,
 duży, mocny, za rs. 3.

Powyższe rzeczy w wyborowym ga-
 cunku, dostać można li tylko w znanym
 powszechnie ze swej taniości składzie
 towarów na rogu ulic: Dzikiej i No-
 wolipiek, dom Brauna № 1, mieszka-
 nia 4. 2335

NA GWIAZDKĘ.

Po Rs. 50, 60 i 70!

piękne Serwisy stołowe,

na 12 osób, z pięknej porcelany, z prze-
 ślicznymi deseniami, ręcznie malowanymi
 składające się z następujących przedmiotów:
 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 desse-
 rowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek,
 1 Waza duża, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe,
 1 do śledzi, 2 Sosierki, 4 Salaterki, 1 Ka-
 baret do konfitur, 1 Maselniczka lub Imbryk
 do kawy, 2 Musztardniczki, 2 Solniczki.—
Razem sztuk 105.—Garnitury do my-
 cia białe po rs. 3, kolorowane od rs. 4,
 oraz wszelką porcelanę tak białą jak i ma-
 lowaną,

najtaniej sprzedaje

Zakład Malowania na porcelanie
Ryszarda Fijałkowskiego,
 Krakowskie-Przedmieście № 2, wprost
 Kopernika, w lokalu prywatnym. 2301R

Do sprzedania

duża Szafa wystawowa
Omnibus kryty do rozwożenia towa-
 rów.—Ulica Marszałkowska
 № 11. 2343R

Ważne dla Fotografów.

Jest do sprzedania Zakład Foto-
 graficzny, wraz z placem pod bu-
 dowę lok. kwadr. 798 lub bez placu,
 na prowincji, w dobrym punkcie dla
 fotografa, na bardzo przystępnych
 warunkach, z powodu nagłego wyjaz-
 du za granicę.—Zakład bez konkuren-
 cji dobrze procentujący.—Urządzenie
 kompletne wraz z aparatami i zapa-
 sami.—Bliższa wiadomość: ul. Złota
 № 37, miesz. 13, od godz. 5 po po-
 łudniu. 2324R

KAMIENICA

piękna, obszerna, wystawiona przed 5 laty,
 trwale, gustownie i praktycznie, z ogro-
 dem i eleganckim zakładem kąpielo-
 wym na dole (łaźnia parowa, kąpiele
 wannowe i natryski), w jednym z więk-
 szych miast Galicji (30000 l.), jest z powodu
 słabości właściciela pod korzystnymi warun-
 kami do sprzedania. Cena przystępna. Przy
 zakładzie kąpielowym można łatwo wpro-
 wadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ
 kocioł parowy ma do dyspozycji odpowiednią
 ilość zbytniej pary.—Sam zakład kąpielowy
 bez intraty z kamienicy przynosi 6½ czyste-
 go zysku a ponieważ jest zupełnie urządzo-
 nym, przeto nie potrzebuje żadnych wkła-
 dów.—W ogrodzie można urządzić mleczar-
 nię albo restaurację lub też wybudować ofi-
 cynę.—Bliższej wiadomości udzieli p. H.
 Müldner w Krakowie. 2281B

Świętokrzyszka Nr 11.



Staniki Trykotowe

jesienne i zimowe,
 najświeższych krojów.

Wyrobione przezemnie jako do-
 świadczonego specjalistę staników,
 zasługują na pierwszeństwo tak
 pod względem kroju jak i doboru
 materiału; dla porównania wię-
 tych zalet, uprzejmie upraszam Sz.
 Panie, ażeby przed kup em w in-
 nych sklepach, zechciały obejrzeć
 u mnie gatunki i fasony mojej fa-
 brykacji. 2214R

Gustaw Haehle.

Świętokrzyszka Nr 11.

W jednym z największych miast po War-
 szawie, jest do sprzedania dobrze prospe-
 rująca

CUKIERNIA

Obrót roczny trzydzieści kilka tysięcy ru-
 bli.—Wiadomość: w cukierni J. Za-
 wiśtowskiego, Plac Bracki. 2296R

Dr. G. WERDNIG

Wiedeń, Wallfisch gasse, 13

ordynuje w językach: niemieckim, francuz-
 kim i włoskim, od godziny 1-jej do 2-jej po
 południu. 2092R

Regularnie co tydzień nadchodzą świe-
 że transporty

Tytoni Tureckich
i Papierosów

z fabryk tabacznycy **Babadaglia i**
Etikowa, oraz **B. Łazarowicza**
 w Odessie, **Sarafa i Rofe** w Polta-
 wie i **Eraci Ilik** w Charkowie,
 do specjalnego Składu tabacznego
 pod firmą **«ODESSA»**, przy ulicy
Wierzbowej № 5, wprost Teatrów,
 które skład poleca Szanownej Pu-
 bliczności i Handlującym.—Przy tym-
 że Składzie mieści się również sprze-
 daż hurtowa gilsz własnej mojej fa-
 bryki. 2292R

Józef Kapłanowski.

FRANCISZKA JOZEFA

WODA GORZKA

najlepsza i najskuteczniejsza przeczyszczająca woda mineralna.—Do nabycia
 we wszystkich ważniejszych aptekach i składach wód mineralnych. 2293R

TOWARÓW WYSORTOWANYCH

Magazyn Towarów Bławatnych
Antoniego Makowskiego,
 przy ulicy Senatorskiej Nr 11.

Wysortowawszy część towarów wełnianych w mo-
 dnych kolorach, pół jedwabnych, Flanel, Zefirów, Kre-
 tonów, Welwetów, Aksamitów, Pluszy i t. p., z którymi
 to towarami, jako tania, poleca się przy nadchodzą-
 ciej Gwiazdce Szanownej Publiczności.

Wypredaż rozpocznie się od dnia 2 Grudnia r. b.

WPROST ULICY MIODOWEJ. 2249

Rubli 6

za robotę kostjumu z mufką i czapeczką. Za
 robotę wierzchu do futra rs. 3, za robotę
 sałopy lub rotundy z podbiciem futra rs. 5,
 za upięcie spódniczki rs. 1 kop. 50. Wszystko
 wykonywam podług ostatnich żurnali. Uli-
 ca Marszałkowska № 145, w podwórzu, tylko
 do **Gartkiewicz.** 2267

Skład Futer

i wyrobów KUŚNIERSKICH
M. Katz,

przy ul. Granicznej 9,

zaopatrzonej został na nadchodzący
 sezon zimowy w wielki wybór pięk-
 nych kołnierzy z **Bobrów** prawdzi-
 wych **kamczatskich, damskich**
i męskich, białych lisów, popielic
 etc. i poleca futra męskie i dam-
 skie, garnitury, czapki prawdzi-
 wa futrowe i wszelkie inne wyroby
 kuśnierskie, od najwykwintniej-
 szych do najskromniejszych.—
 Przyjmuje również wszelkie obsta-
 lunki po umiarkowanej cenie, z czem
 się poleca łaskawym względem Sza-
 nownej publiczności. 2211R

Kantor Wynajmu Karet i Powozów,
 Karetek Kolejowych i jednokonných
 Remizowych.

Plac Warecki № 18,

podaje do wiadomości, że wynajmuje Omni-
 busy cztero-osobowe, z galerją na rzeczy,
 na wszystkie odchodzące i przychodzące po-
 ciągi.

Cena za kurs rs. 2.
 Na niniejsze udogodnienie zwraca się uwa-
 gę właścicieli Hoteli.

Telefonu № 75. 2144

Cora

Poudre de Fleur de Riz
 pour blanchir et satinir la peau.

Approuvé

par la Faculté de Médecine Vienne.
 Wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu
 26 Kärntnerstrasse 26

Poudre Cora, przylega do twarzy, służy
 jako prawdziwa ochrona twarzy przeciw
 szkodliwym zmianom powietrza.

w Kolorach: Naturelle, rose et blanc.
 Cena 1 pudełka r. s. 1.50.

Składy w Warszawie u **Al. Lipinka,** róg
 Niecałki, **W. Siłchowskiego,** **Perfumerji,**
Nowo-Senatorska 8, Aleksandra i Marcellego,
plac Teatralny 8, i u J. Józefowicza,
Nowo-Senatorska 2, u Teofila Szulca,
Bilaska 7, u Jana Kalinowskiego,
 dawniej **A. Kocha, Krak.**
 Przedm. Nr. 65.

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku, na rogu ulic: Chmielnej i Nowego-Światu,

poleca **Wina czyste naturalne oryginalne francuskie, hiszpańskie, a szczególnie węgierskie**, począwszy od wystających zieleniaków, aż do bardzo starych i rzadkich gatunków tak wytrawnych, jak tokajów, a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, gąsiory i beczki.—Poleca się także dla chorych rekonwalescentów oryginalny i **bardzo stary Cognac**, zalecany przez panów Lekarzy.
Panom handlującym odstępuje się rabat.

2124R

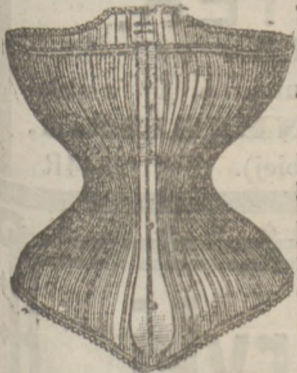
Znany Magazyn wyrobów złotych, brylantowych i Skład Zegarków Genewskich

JÓZEFA JAROCKIEGO,

od lat 30-tu egzystujący, przy ulicy Senatorskiej, wprost Szkoły Junkierskiej, z powodu zwi-
nięcia interesu od dnia 1-go Listopada, ogłasza

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ, PO CENACH KOSZTU.

1985



Fabryka Gorsetów „Nelly,”

Nowy-Świat Nr 61 nowy,

poleca wielki wybór gorsetów fiszbinowych, różnokolorowych: białych, szarych, czarnych i pasowych.—Gorsety atlasowe po bardzo przystępnych cenach.—Gorsety włosienicowe z brykielkami, lub sprężynowymi przodami dla osób nie znoszących fiszbinu.—Leniuszki dla osób starszych lub słabych.—Szelki i Gorsety do prostego trzymania się dla pańienek.

Obstalunki wykonują się w przeciągu 24 godzin.

Cennik wysła się na prowinję franco.

Z szacunkiem

„Nelly,” była krojczyni pani „Marie,”

2319R

Nowy-Świat Nr 61.

DYWANY

strzyżone, perskie, bucharskie, krajowe, Chodniki, Serwety,

najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza,

ulica Mazowiecka N° 16.

2202

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

któ używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Præo2
2 MEDALE ZŁOTE
w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

WYNALEZIONY przez przoro
w roku 1373 PIOTRA BOURSAUD



Odziemne użycie kilku kropli „Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów,” rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy ze środków leczniczych i jedynie zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. Proszka pudełko: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełko 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: SEGUIN 3, ul. Haguena 3, BORDEAUX.

Skład we wszystkich aptekach jak również magazynach perfum i fryzjerskich.

Nowo-otworzona krajowa Pracownia UBIORÓW DZIECINNYCH,

wyłącznie dla chłopców,

przy ulicy Nowolipki Nr 21,

posiada wielki wybór różnych gotowych ubiorów dzieciennych, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach bardzo umiarkowanych.—P. ADOLF. 1342R

Pozwolone przez Moskiewski Urząd Lekarski

MYDŁO

Prowizora A. M. Ostroymowa,

usuwa zupełnie owrzodzenia na głowie i zapobiega wypadaniu włosów.—Sprzedaje się po kop. 30 za kawałek, we wszystkich aptekach i magazynach aptecznych. Skład dla Królestwa w Apteczce Mag. farm. W. Karpińskiego w Warszawie. 2083R



Od 1828 roku.

Fabryka Ksiąg buchhalteryjnych

W. KREUSCH

poleca w wielkim wyborze

gotowe Księgi buchhalteryjne,

4. ŻABIA 4.

Obstalunki spieszenie załatwia.

2322

Od 1828 roku.



Największa parowa fabryka Gorsetów,

założona w roku 1878.

„Dobroć, trwałość, taniść.”

Już od lat osmiu cieszę się zaufaniem Szanownej Publiczności.—Ja byłem, że tak powiem, założycielem prawdziwej fabrykacji gorsetów w całym Cesarstwie Rosyjskiem, za moją zaś głównie inicjatywą, branża ta doszła tu do dzisiejszego swego rozwoju, do tego stopnia, że krajowa fabr. gorsetów, w niczem już nie ustępuje zagranicznej, przeciwnie zaś przewyższa takową pod względem dobroci.

Pozwalam sobie zatem upraszać Szanowną Publiczność o dalsze łaskawe względy, posiadając bowiem (jak żadna inna fabryka), wielki wybór gorsetów we wszelkich możliwych gatunkach, oraz fasonach paryżkich i wiedeńskich, nadto wykonując wszelkie specjalne zamówienia jaknajdokładniej, staram się zawsze i jestem w możności zadowolnić Szanowną Klientellę. Z uszanowaniem

Wilhelm Steiner.

Fabryka przy ulicy Świętokrzyskiej N° 24 (34).

Każden gorset jest opatrzony moją firmą.

2337R

25 kop. funt Karmelków w 10 gatunkach; 50 kop. funt Cukierków deserowych z pudełkiem; 30 kop. funt Marmolady.—Figurki i różne ozdoby do choinek, po 60 kop. funt; Owoce marcepanowe po 50 kop. funt, poleca Fabryka

B. M. Śniegockiego,

ulica Senatorska N° 28, gdzie Redakcja Kurjera Porannego, w podwórzu.
Panom Handlującym odstępuje się rabat.

2340R

ZAWIADOMIENIE.

Czyniąc zadość licznym wymaganiom P. T. moich odbiorców, donoszę, że z dniem dzisiejszym oddałem główny skład wyrobów mojej 20-krotnie premjowanej

FABRYKI PIERNIKÓW

jako też

PIERNIKA HYGIENICZNEGO,

usuwającego wszelkie dolegliwości narzędzi trawienia, do nowo-urządzonego Handlu Owoców i Delikatesów

A. KOSTORKIEWICZA,

Plac Teatralny Nr 18, w domu PP. Kanoniczek.

Polecając najuprzejmiej Szanownej Publiczności swe wyroby pierników wysokiej jakości, pozostaje z uszanowaniem

L. CZYŃSKI,

właściciel fabryki pierników i sucharków w Jarosławiu.

2338R



Nowo-otworzona
PAROWA FABRYKA
**MYDEŁ
TOALETOWYCH.**



Po 15-to-letniej pracy mojej w fabryce perfum i mydeł p. F. Pula w charakterze prokurenta i kierownika, postanowiłem założyć własną fabrykę mydeł toaletowych, która obecnie została już wykończoną i puszczoną w ruch.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe względy dla mojego przedsięwzięcia, mojem zaś usilnem staraniem będzie przez wyborowy gatunek moich mydeł toaletowych, zasłużyć na to zaufanie.

Wyroby moje są do nabycia w składach następujących:

PP. LUDWIK SPIESS i SYN, Marszałkowska № 140.

„ FELIKS SCHLAGER, Nowy-Świat № 49.

„ „ „ „ Senatorska № 6 (496), dom WW. Piotrowskich.

„ SIMON i STECKI, Krakowskie-Przedmieście № 38.

„ „ „ „ Elektoralna № 5.

„ „ „ „ Nowy-Świat № 15.

„ L. STRAUSS, Nowy-Świat № 45.

„ WIKTOR WALIGÓRSKI, Nowy-Świat № 38.

Sprzedaż hurtowa odbywa się wyłącznie w fabryce

RYSZARD WILDT,
Parkowa № 23, za Aleją Belwederską. 2137R

Zamówienia na wszelkie

SMARY i OLEJE MINERALNE

z renomowanych fabryk

Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa

S. M. SZYBAJEW i S-ka,

oraz na

ASTRALINĘ

tychże fabryk, przyjmuje jak dotąd tak i nadal Jeneralny
Reprezentant

HERMAN MEYER,

OBŁA Nr 11.

Detaliczna sprzedaż Astraliny uskutecznia się w składzie nafty p. **WALENTEGO KRONENBERGA,**

Żelazna-Brama Nr 6 (róg Żabiej).

2344R

**Główny Skład  Wyrobów Fabryki
ŻYRARDÓW**

W WARSZAWIE, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 55
i drugi Skład Żyrardowski na Tłomackiem Nr 1, róg ulicy Bielańskiej,

POLECAJĄ:

PLÓTNA BIELONE na bieliznę damską, męską, pościelową, sztuka od rs. 10 k. 75 do rs. 83,

PLÓTNA CREASOWE czysto lniane — — — — — „ „ „ 10 „ 10 „ „ 29,

Płótno w pół sztukach zawierających 30 łokci w dwóch lub trzech kawałkach, z rabatem 10 do 15% niżej cen fabrycznych.

PLÓTNA na prześcieradła i materace (bez szwu), sztuka od rs. 18 kop. 50, do rs. 43 kop. 50,

PLÓTNA na prześcieradła pod kołdry (bez szwu), „ „ „ 43 „ 50, „ „ 90 „ —

Płótna na prześcieradła w pół sztukach, składających się z dwóch do trzech kawałków, z rabatem 15% niżej cen fabrycznych.

PRZEŚCIERADŁA pojedyncze, czysto lniane, w wszelkich szerokościach i gatunkach, szt. od 95 k. do rs. 6 k. 60.

STOŁOWĄ BIELIZNĘ CZYSTO LNIANĄ

w znacznym wyborze, najnowszych deseni,

JACQUARD:

Obrus z 6 serwetami od rs. 3 kop. — do rs. 10 kop. 15, — od rs. 7 kop. 25 do rs. 36 kop. 60,

Obrus z 12 „ „ „ 6 „ 50 „ „ 19 „ — „ „ 13 „ 40 „ „ 62 „ 35,

Obrus z 18 „ „ „ 15 „ 25 „ „ 27 „ 20, — „ „ 23 „ — „ „ 93 „ 60,

Obrus z 24 „ „ „ 20 „ 30 „ „ 35 „ 70, — „ „ 30 „ 30 „ „ 124 „ 70,

Obrusy pojedyncze w wszelkich wielkościach od rs. 1.15 do rs. 64.70. — Serwety stołowe od rs. 3.50 do rs. 30.—,
Serwety do kawy i herbaty, białe i kolorowe „ „ —.90 „ „ 10.75. — Serwetki deserowe „ 1.20 „ „ 10.30.

Garnitury do herbaty z 6 i 12 serwetkami deserowymi, lniane i jedwabne

w najnowsze desenie fantazyjne od rs. 2 kop. 28 do rs. 70 kop. —,

Ręczniki kreasowe jacquard i adamaszkowe, tuzin „ „ 3 „ 80 „ „ 30 „ —,

Ręczniki „ „ „ „ w sztukach, łokieć „ „ — „ 12 „ „ — „ 30,

Ręczniki z brzegami kanwowymi do wyszywania, sztuka „ „ — „ 85 „ „ 1 „ 80,

Ścierki do kurzu, szkła, porcel. i t. p. w wielkim wyborze rodzajów i deseni, tuzin „ „ — „ 75 „ „ 9 „ —.

Zarządzający Składem Żyrardowskim

L. BUŁAKOWSKI.

